

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II

Poznań, poniedziałek 10 stycznia 1949 r.

Nr 8 (21)

300 MILIONÓW ZŁ

na mieszkania robotnicze i budynki fabryczne
otrzymają zakłady „Stomil” w Poznaniu

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przyznał poważne kredyty na rozbudowę zakładów „Stomil”. W ramach tych kredytów wybudowany zostanie wielki, pięcioletni magazyn surowcowy, dwupiętrowy budynek administracyjny, blok mieszkalny dla robotników, budynek dla szkoły zawodowej przemysłu gumowego oraz budynek akcji socjalnej.

Duże trudności jakie miały dotychczas zakłady „Stomil” z magazynowaniem surowców zostaną rozwiązane przez budowę pięcioletniego magazynu. Budynek rozpoczęty będzie w roku bieżącym i ukończony w roku 1950. Koszt budowy wyniesie 160 milionów zł kredyty na rok 1949 w kwocie 80 mil. zł są już zatwierdzone.

Budynek administracyjny będzie wzniesiony również na terenie fabrycznym. Będzie to

dwupiętrowy, żelbetonowy blok, który pomieści wszystkie biura fabryczne. Budowa rozpocznie się w roku bieżącym i kosztować będzie 23 miliony złotych.

Trudności mieszkaniowe robotników „Stomilu” rozwiąże częściowo blok mieszkalny, którego budowę rozpocznie S. O. R. w roku bieżącym na osiedlu debieckim. Blok ten posiadać będzie około 40 miesz-

kań, koszty budowy wyniosą ponad 45 milionów zł.

W następnych latach zamierzają zakłady „Stomil” rozpocząć budowę bloków mieszkalnych na Ratajach, które posiadają szczególnie dogodne połączenie komunikacyjne z miastem.

W tym roku wybudowany będzie w Starolecie koszt 32 mil. zł budynek szkolny, w którym pomieści się Gimnazjum Przemysłu Chemicznego, a w roku 1950 i Liceum.

W roku 1950 rozpoczęta będzie na terenie fabrycznym budowa pomieszczeń dla akcji socjalnej. Specjalny budynek mieścić będzie świetlicę, bibliotekę, przedszkole, żłobek, stację opieki nad matką i dzieckiem, ambulatorium fabryczne oraz lokal Komitetu Partyjnego i Rady Zakładowej.

Żłobek otwarty zostanie przewidywano jeszcze na wiosnę tego roku w przebudowanych obecnie barakach po dawnej spółdzielni pracowników Przem. Chemicznego w Starolecie. Będzie on wielkim udogodnieniem dla 300 kobiet, które zatrudnia „Stomil”. (t)

Scalenie akcji zbiórkowej na Centralny Dom PZPR

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyła się odprawa pełnomocników zbiórki na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR. Odprawa miała na celu omówienie planu scalenia akcji zbiórkowej, która przed zjednoczeniem obu partii robotniczych była prowadzona osobno przez PPR i PPS.

Referat instrukcyjny wygłosił ob. Szafranski, który m. in. podkreślił, że dotychczasowe funkcje pełnomocników zostają zachowane z tym, że będą pełnomocnikami i ich zastępcy. Ujednolicenie akcji będzie zakończone do 15 lutego br. W ten sposób sprawozdanie ze zbiórki za styczeń będzie już łączne, a nie jak dotychczas oddzielnie PPR i PPS.

Akcja zbiórki na Centralny Dom PZPR znacznie się wzmożła w okresie przed i po Kongresie Jedności. Świadczy o tym następujące cyfry: wpłaty za pierwszą połowę października ub. r. wyniosły 61 810 781 zł, za ten sam okres w listopadzie — 75 811 964 zł, zaś za

ten sam okres w grudniu — 103 835 692 zł. Łączna suma wpłat wynosiła w końcu grudnia r. ub. około 1 miliarda zł. Poza wpłatami na cegiełki wpływają codziennie z całego kraju i z Polonii za granicą kwoty ze zbiorów indywidualnych i zbiorowych. Od Polaków na placówkach zagranicznych wpłynęło przeszło 1 mil. złotych.

Pomimo, że zakończenie akcji zbiórkowej przewidywano na październik 1949 r., wiele kół partyjnych i nawet organizacji powiatowych melduje, że całkowicie już wniosły zadeklarowane przez swoje organizacje sumy.

Szkoła dokształcająca dla pocztowców w Poznaniu

W gmachu Dyrekcji Poczty i Telegrafów przy Wałach Zygmunt Augusta została uruchomiona z inicjatywy koła ZMP i Zarządu Okręgu Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekom. szkoła dokształcająca w zakresie 7-letniej klasy szkoły podstawowej. Rozkład zajęć służbowych umożliwił pracownikom pocztowym korzystanie z kursów wieczorowych dla dorosłych urządzanych przez Kuratorium

Górnicy wracają z Francji

WAŁBRZYCH (PAP). Na dworzec w Świebodzicach przybył transport górników reemigrantów z Francji, liczący 235 osób. Transport ten został przetransportowany z Świebodzic do przygotowanych mieszkań w Świebodzicach i innych miejscowościach powiatu podległych od Świebodzic o kilkanaście kilometrów. Górnicy otrzymali wyremontowane mieszkania.

Rosną nowe pawilony Międzynarodow. Targów Poznańskich

Jeszcze tylko cztery miesiące do otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. Dzięki wspaniałym wynikom współzawodnictwa prace inwestycyjne są już na ukończeniu. W najbliższym czasie zakończy się budowę wielkiej

halli przeznaczonych na ekspozycję ciężkiego przemysłu. Hala ta jest wysoka na 16 m o powierzchni wystawowej 5.800 m² i kubaturze 68.000 m³. Równocześnie przy odpowiedniej niwelacji terenów i budowie dróg betonowych na terenach M.T.P. powstaje specjalna boczna kolejowa z odpowiednią rampą wyładunkową dla najcięższych nawet eksponatów i wykonywana jest instalacja elektryczna oraz kanalizacja.

Wspólnym wysiłkiem robotników i architektów powstaje w Poznaniu nowa inwestycja budowlana dla potrzeb wystawiennictwa. Wszystkie prace zostaną ukończone przed otwarciem tegorocznych Targów.

Państwo kształci 1200 przyszłych leśników i pracowników przemysłu drzewnego

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Leśnictwa wydaje na internaty, znajdujące się przy szkołach leśnych, podległych Ministerstwu, 45 mil. zł rocznie.

Z bezpłatnego utrzymania w internatach korzystają mogą, na podstawie decyzji ministra Leśnictwa, wszyscy uczniowie, którzy wykazują należyty postęp w nauce i zachowaniu, są niezamożni i mają odpowiednie wyrobienie społeczne oraz pochodzą z rodzin chłopskich i robotniczych.

Obecnie w 8 liceach leśnych i 2 przemysłu drzewnego kształcą się ok. 1.200 przyszłych leśników i specjalistów przemysłu drzewnego. Uczniowie, korzystający z

bezpłatnego utrzymania w internatach, zobowiązują się do zamian za to pracować po ukończeniu szkoły, w administracji Lasów Państwowych przez okres 5 lat.

Przemysł papierniczy i fermentacyjny podpisał nowe umowy

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 bm. w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie zakończono zostało podpisanie umów dla tych branż przemysłu mineralnego, które nie zdążyły podpisać w dniu 5 bm. Podpisane również zo-

Wybory Komitetów Fabrycznych PZPR w Poznaniu zakończyły się



Jako jedni z ostatnich wybrali swoje władze towarzysze z Nowej Elektrowni. Do Komitetu Fabrycznego weszli najlepsi, najbardziej oświeceni. Życzymy im pomyślnej pracy dla dobra Partii i mas klasy robotniczej.

ZMP i ZHP na wspólnej naradzie Etyka i moralność człowieka pracy

kształtować będą młode pokolenia

WARSZAWA (PAP). W ośrodku wychowawczym na Białanach odbyła się pierwsza narada przedstawicieli kół ZMP i drużyn ZHP z ośrodków naukowo-wychowawczych z całego kraju. Delegaci reprezentowali przeszło 3 tys. młodzieży RTPD-owskiej, zrzeszonej w ZMP i ZHP.

Celem narady było zbliżenie pokrewnych organizacji młodzieżowych, wzajemne zapoznanie się z rodzajem prac, przeprowadzanych przez obie organizacje, wymiana doświadczeń oraz nakreślenie wytycznych dalszej pracy ideologicznej i organizacyjnej.

Przedstawiciel zarządu głównego ZMP ob. Kluźniak omówił w swoim referacie zadania ZMP w szkołach, podkreślając najważniejsze z nich, jakim

są podniesienie poziomu ideologicznego i nauki młodzieży.

Delegatka głównej kwatery ZHP ob. Łukaszewska scharakteryzowała harcerstwo polskie w okresie międzywojennym i obecnie. Podkreśliła ona całkowitą zmianę oblicza ideologicznego nowego powojennego harcerstwa. Odrodzony Związek Harcerstwa Polskiego łączy z ZMP wspólne ideały i wspólny cel, jakim jest wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym. Istnieje konieczność ścisłej współpracy obu organizacji, ponieważ ZMP jest powołany, aby wspomóc drużynom harcerskim w przewyżczeniu naleciałości starego burżuazyjnego wychowania.

Oba referaty wywołały wśród zebranych ożywioną dyskusję. Jako przedstawiciele

całej młodzieży RTPD-owskiej zebrani zobowiązali się oprócz pracy w kołach szkolnych prowadzić na innych placówkach, jak np. bursy, domy dziecka itp. intensywną działalność samokształceniową w celu zapoznania młodzieży z zasadami marksizmu - leninizmu oraz pracować dla dalszego rozwoju szkół świeckich. Delegaci postanowili ponadto przodować w nauce, rozwijać działalność na polu kulturalno-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Marshall ustąpi!

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył w piątek, że dotychczasowy sekretarz stanu George Marshall zrezygnował ze swego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany Dean Acheson, dawny podsekretarz stanu.

Marshall przestanie oficjalnie pełnić obowiązki sekretarza stanu z dniem 21 stycznia br.

Zrezygnował również ze swego stanowiska dotychczasowy podsekretarz stanu Robert Lovett. Następcą Lovetta będzie dotychczasowy dyrektor budżetu James E. Webb.

Nowa droga czynnem kongresowym chłopów mogileńskich

Z podziwu godnym zapałem i poświęceniem pobudowali mieszkańcy dwóch gromad Wylatowo i Wasilewko w pow. mogileńskim nową publiczną drogę na odcinku Wylatowo-Wasilewko.

Czynu tego wymagającego dużego wysiłku dokonano dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego bratnich partii robotniczych PPR i PPS. W tych dniach inicjatorzy śmiatego przedsięwzięcia oraz liczna rzesza mieszkańców okolicznych wsi były świadkami uroczystego otwarcia nowopobudowanej drogi. Aktu o-

twarcia dokonał starosta powiatowy ob. Tadeusz Nowierski w obecności przew. PRN ob. Grzelaka i I sekretarza Kom. Pow. PZPR ob. Libudy, tudzież przedstawicieli władz i miejscowych organizacji społeczno-politycznych. Z chwilą uroczystego otwarcia, nowa droga oddana została do publicznego użytku.

SKLEPY w samochodach Centrali Tekstylnej

ŁÓDŹ (PAP). Centrala Tekstylna w Łodzi zorganizowała specjalne sklepy samochodowe, które odjeżdżają z towarami województwa łódzkiego. W sklepach tych odbywa się sprzedaż najpotrzebniejszych artykułów tekstylnych dla mieszkańców wsi, a przede wszystkim płótna i wyrobów bawełnianych po cenach znacznie niższych, niż w sklepach prywatnych.

Zmotoryzowane sklepy cieszą się wielkim powodzeniem.

5 milionów metrów tkanin bawełnianych ponad plan

ŁÓDŹ (PAP). Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego osiągnęła największą w Polsce produkcję tkanin, wynoszącą 46 mil. m, zamiast planowanych 41 mil. m. Plan roczny wykonany został przez robotników w 112,3 proc. Wyprodukowali oni ponad plan 5.044 tys. m tkanin.

Fabryka PZPB w roku 1945 została, podczas odwrotu wojsk niemieckich, zniszczona w 50 proc. Odbudowali ją sami robotnicy, którzy również własnymi rękami wyremontowali wyciągnięte z gruzów maszyny.

Robotnicy angielscy przeciwko kampanii antykomunistycznej

LONDYN (PAP). Codziennie ogłaszane są nowe protesty po szczególnych związków zawodowych przeciwko kampanii antykomunistycznej, prowadzonej przez władze Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC). Rada związków zawodowych w Blackpool, związek transportowców w Morriston i związek mechaników w Birmingham uchwały rezolucje, odrzucające stanowczo antykomunistyczną deklarację egzekutywy TUC. Rada związków zawodowych w Blackpool podkreśla w rezolucji, że odrzucając rozłamową akcję egzekutywy TUC stoi na stanowisku jednolitości robotniczej, wolności i demokracji.

Truman domaga się podwyżki pensji

WASZYNGTON (PAP). 6 stycznia na posiedzeniu Kongresu amerykańskiego wniesiono szereg nowych projektów ustaw. Prezydent Truman wyraził prośbę, by Kongres jak najszybciej uchwalił projekt ustawy o podwyżce płac dla członków rządu oraz innych wysokich funkcjonariuszy rządowych. Podwyżka ta wynosić ma od 15 do 25 tysięcy dolarów rocznie.

Truman nie wspominał o swojej płacy, lecz projekt ustawy, który popiera, przewiduje podwyższenie płacy prezydenta z 75 do 100 tysięcy dolarów rocznie oraz powiększenie sum na cele reprezentacyjne z 40 do 50 tys. dolarów rocznie.

Natarcie na Nankin

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera z nankińskich źródeł wojskowych chińska armia ludowa rozpoczęła ofensywę przeciwko siłom Kuomintangu, broniącym rejonu Nankin—Szanghaj. Do ataku wyruszyło 7 kolumn armii ludowej z frontu nad rzeką Hwai w odległości 175 km na północ od Nankinu. Jedną z tych kolumn sforsowała rzekę na zachód od Peng-Pu i nawiązała kontakt bojowy z nieprzyjacielem.

W ciągu ub. doby walki wo-

15 tysięcy ton margaryny polepszy sytuację tłuszczową na rynku krajowym

WARSZAWA (PAP). Dzięki systematycznej rozbudowie urządzeń przemysłu tłuszczowego i powiększaniu powierzchni upraw nasion olejnych, fabryki w Bielsku i Gdańsku wyprodukują dla rozprowadzenia na wolnym rynku w bieżącym roku 15 tysięcy ton margaryny. W planach na następne lata przewiduje się uruchomienie dalszych fabryk i doprowadzenie zdolności produkcyjnej przemysłu margarynowego do 50 tysięcy ton rocznie.

Wzrastające zapotrzebowanie na margarynę na rynku krajowym tłumaczy się z jednej strony niską ceną — 375 zł za 1 kg, czyli blisko dwa razy niższą od ceny masła mleczarskiego, z drugiej zaś strony — trudnościami tłuszczowymi, jakie odczuwamy po wojnie w wyniku znacznych strat w pogłowiu bydła, zmniejszenia produkcji mleka a także i słoniny.

W tych warunkach czynione są wysiłki, aby obok tłuszczów zwierzęcych udostępnić szerokim masom tłuszcze w formie margaryny i oleju jadalnego i poprawić tym samym wyżywienie ludności pracującej. Szczególną rolę odegrać ma pod tym względem margaryna, z uwagi na możliwość wszechstronnego zastosowania w gospodarstwie domowym i wysoką wartość, jako produkt przetransportu nasion olejnych w uszlachetnionej postaci.

Przed wojną, przy niskiej stopie życiowej w Polsce, spożycie roczne tłuszczu na głowę ludności wynosiło ok. 9 kg, podczas gdy w krajach zachodnio-europejskich osiągało 20 do 28 kg. Zapotrzebowanie kraju na tłuszcze mogło być pokrywane wówczas masłem wła-

snej produkcji i słoniną, a w małym tylko stopniu — tłuszczami roślinnymi. Po wojnie,

Wojska demokratyczne w Grecji toczą zwycięskie walki

RZYM (PAP). Rozgłoszając Wolnej Grecji donosi, że jednostki 3 dywizji armii demokratycznej, działające na półwyspie Peloponezskim, w okresie od 31 grudnia do 3 stycznia toczyły zaciekle walki z wojskami rządu ateńskiego na odcinku Mazaika — Vrestena — Kastria — Sudena. W rejonie Arguna — Kalogero oddziały dywizji skutecznie odparły 3-dniowe ataki przeciwnika i przeszły do przeciwnatarcia. Wojska ateńskie, które poniosły znaczne straty, zmuszone były zaniechać dalszych prób przedarcia się naprzód.

Nowa ofensywa wojsk faszystowskich, podobnie jak poprzednie, godzi przede wszystkim w ludność cywilną miast i wsi Peloponezu. Po aresztowaniu przeszło 5 tysięcy mieszkańców Peloponezu, wojska ateńskie zaczęły bombardować miasta i wsie półwyspu. Wśród ludności cywilnej było wiele ofiar.

W Grecji północnej, w okolicach Grammos, jednostki 8 dywizji armii demokratycznej zaatakowały szereg pozycji nieprzyjaciela. Na odcinku Voinon rozgromiły one kolumnę przeciwnika, zadając mu dotkliwe straty.

Żołnierze wojsk królewskich, którzy zostali wzięci do niewoli

Najmniejszy samochód radziecki

MOSKWA (PAP). Grupa inżynierów moskiewskich zakładać budowy samochodów małych i lekkich skonstruowała nowy model samochodu, który jest najmniejszy w ZSRR. Samochód ten zużywa znacznie mniej paliwa, aniżeli wszystkie inne, znane dotychczas modele radzieckie, i posiada niezwykle piękne formy.

na skutek wybitnego obniżenia się produkcji masła i znacznego spadku hodowli nieograczanych, odczuwamy deficyt tłuszczów zwierzęcych. Odpowiednią polityką gospodarczą rządu przyczynia się do stopniowej poprawy na tym odcinku, jednocześnie jednak wzrasta stopa życiowa mas pracujących, a wraz z nią — zapotrzebowanie na tłuszcze.

lub przeszli dobrowolnie na stronę gen. Markosa, zgłaszając życzenie wstąpienia do armii demokratycznej, aby walczyć o wolność i niepodległość kraju.

Rozgłoszając Wolnej Grecji po dała również, iż rząd demokratyczny opublikował dekret o wprowadzeniu orderu „Wolna Grecja”. Orderem tym odznaczani będą ludzie, którzy położyli wyjątkowe zasługi w walce narodu greckiego o wolność.

W Palestynie rozejm!

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tel Avivu, że rząd Izraela wydał w piątek wszystkim swym siłom zbrojnym — lądowym, morskim i powietrznym — rozkaz zaprzestania ognia o 12 w południe według czasu Greenwich.

Plan Marshalla nie pomógł U.S.A. w przededniu kryzysu któremu nie można zapobiec

NOWY JORK (PAP). W kołach politycznych zwraca się uwagę na okoliczność, że prezydent Truman w orędziu swym stwierdził możliwość wybuchu kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych.

Ze słów jego przebiegała obawa przed kolejnym cyklicznym kryzysem.

Prez. Truman wyraził pogląd, że program jego przyczyni się do „ochrony gospodarki USA przed wstrząsami ekonomicznymi”.

Na marginesie orędzia Tru-

1740 tys. dzieł Lenina wydano w Związku Radzieckim

MOSKWA (PAP). Według oficjalnych danych, w 1947—1948 wydano w Związku Radzieckim 1740 tys. egzemplarzy dzieł Lenina. Każdy tom IV zbiorowego wydania dzieł Lenina, które ukazują się obecnie, wydawany jest w nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

Pierwsze tomy tego wydania zostały już przetłumaczone i wyd. w językach: ukraińskim, kazachskim, gruzińskim, azerskim, białoruskim, łotewskim, ormiańskim i innych. W przygotowaniu znajdują się tłumaczenia na inne języki.

Wiele dzieł Lenina osiągnęło już milionowe nakłady. Tak np. słynna praca „Materializm i empiriokrytycyzm” ukazała się w łącznym nakładzie przeszło 3 miliony egzemplarzy. Obok języków narodów ZSRR,

praca ta została wydana w językach: bułgarskim, angielskim, hiszpańskim, chińskim, niemieckim i innych.

Dzieło „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu” wydawane było 128 razy w 34 językach, w tej liczbie w takich jak karakalpacki, dargiński i jakucki, w których książki zaczęto drukować dopiero za czasów władzy radzieckiej. Nakład tej pracy Lenina przekroczył 4 miliony egzemplarzy.

Ogólny nakład dzieł Lenina sięga kilkuset milionów egzemplarzy.

Rządy skandynawskie króczą razem z imperializmem

SZTOKHOLM (PAP). Przedwodniczący Duńskiej i Norweskiej Partii Komunistycznej Aksel Larsen i Emil Loevlien oraz wiceprzewodni, Szwedzkiej Partii Komunistycznej Hilding Hagberg ogłosili w „Ny Dag” oświadczenie noworoczne apelujące o stworzenie frontu pokojowego przeciwko wojnie i imperializmowi. Hagberg daje w 5 punktach dowody, iż rządy skandynawskie popierają politykę reakcji i imperializmu zachodniego: 1) przyłączenie się państw skandynawskich do planu Marshalla, 2) popieranie polityki amerykańskiej w ONZ, 3) chęć przyłączenia się do Paktu Atlantycznego, 4) montowanie bloku skandynawskiego i 5) dopuszczenie do podlegania do wojny w prasie skandynawskiej.

Bułgaria rozwija gospodarkę rolną

SOFIA (PAP). Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło rządowy projekt budżetu na rok 1949 w wysokości 152 614 milionów lewów. W porównaniu z rokiem 1948 budżet wykazuje wzrost o 22%.

Na wydatki inwestycyjne budżet przewiduje 27 proc., na ministerstwa opieki społecznej, kultury i zdrowia przewiduje się 20 proc. budżetu. Znacznie wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki przewidziane na mechanizację rolnictwa i odbudowę gospodarki rolnej. Wydatki na obronę narodową pochłonięte jedynie 10% budżetu.

Etyka i moralność człowieka pracy

(Dokończenie ze str. 1)

oświatowym oraz w dziedzinie wychowania fizycznego, wreszcie nawiązać ścisłą współpracę z sekcjami młodzieżowymi organizacji społecznych. W pracy swej organizacje młodzieżowe oprą się na doświadczeniach Komsomolu.

W trakcie obrad przybył na salę minister oświaty tow. Skrzyszewski, który po wysłuchaniu dyskusji przemówił do zebranej młodzieży.

„Jednym z najważniejszych waszych zadań — powiedział m. in. min. Skrzyszewski — jest walka o osiągnięcie jak najlepszych wyników nauczania w szkole. Jeżeli droga wam jest socjalistyczna przyszłość Polski, musicie opanować wiedzę. Prawdziwa bowiem wiedza daje możliwość zrozumienia zjawisk, jakie zachodzą w otaczającym nas świecie.

Młode pokolenie Polskiej Ludowej — mówi dalej min. Skrzyszewski — powinno holdować zasadom wysokiej etyki socjalistycznej, jaką jest etyka i moralność człowieka pracy, człowieka, który dobro całego narodu stawia ponad swoje osobiste interesy.

Potrzeba nam ludzi światłych, odważnych i nie znających słowa „to niemożliwe”.

Wy, wychowankowie RTPD, jesteście awangardą młodzieży. Jest was już nie dziesięć, lub setki, lecz tysiące: jeżeli połączymy wasz zapał młodzieńczy i naszą pomoc, po legającą na stworzeniu wam warunków rozwoju oraz nasze doświadczenie, zbudujemy Polskę socjalistyczną i wychowamy jej nowych budowniczych — naszych następców”.

Koniec przemówienia min. Skrzyszewskiego zgłuszyły

niewielkie oklaski. Obrady zostały zakończone odpiewaniem hymnu Międzynarodowego Związku Młodzieży Demokratycznej.

Berlin w grudniu.

Ostatnia wizyta w Berlinie amerykańskiego ministra lotnictwa Stewarda Simiringtona i jego doradcy wojskowego gen. Doolittle'a oraz treść rozmów, jakie obaj ci wysłannicy Trumana przeprowadzili podczas świąt Bożego Narodzenia w Berlinie z członkami zarządu wojskowego i prasą aliancką — były najlepszym potwierdzeniem od dawna kursujących pogłosek na temat kłopotów z dalszą kontynuacją tzw. „mostu powietrznego”. Niezadowolone, panujące w amerykańskich kołach wojskowych, odpowiedzialnych za sprawne funkcjonowanie „mostu” oraz wielkie koszty utrzymania przy równoczesnym wzroście trudności aprowizacyjnych w zachodnich sektorach Berlina nie stwarzają bynajmniej właściwej atmosfery, którą władze amerykańskie początkowo usiłowały wytworzyć naokoło „mostu powietrznego”.

Ludność niemiecka coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że celu mostu powietrznego nie należy upatrywać bynajmniej w miłosierdziu amerykańskim lub w trosce o interesy skazanej przez politykę amerykańską na głód i niedzę ludności zachodnich sektorów Berlina.

Ostatnio prasa amerykańska otwarcie pisze, że celem mostu było zademonstrowanie „potęgi lotniczej” USA na potrzeby amerykańskiej propagandy w Europie Zachodniej.

Sam minister obrony narodowej USA, Forrestal w swoim dorocznym raporcie powiedział, że „most” berliński był próbą sprawności mobilizacyjnej personelu lotniczego oraz organizacji obsługi terenowej.

Inna rzecz, że ta „demonstracja potęgi amerykańskiej” wypadła niezbyt

imponująco a raczej zaskodząco, niż pomogła propagandzie amerykańskiej w Europie.

Potwierdza to znany reakcyjny publicysta Walter Lippman w swoim pierwszym artykule w „New York Herald Tribune” po jego powrocie z Niemiec do Ameryki.

Lippman stwierdza, że rząd amerykański poniósł fiasko w Berlinie i że most powietrzny jako narzędzie poli-

FIASKO „MOSTU POWIETRZNEGO”
(Korespondencja własna AR z Berlina)

tyki Marshalla staje się tym więcej bezwartościowy, im dłużej trwa. Most bowiem wykazał naocznie, że nie można wielkiego miasta żywić drogą lotniczą przez czas nieograczany. W tej chwili przemysł zachodni w Berlinie pracuje przeciętnie 20 godzin tygodniowo. Ogólnie mówiąc — pisze Lippman — polityka amerykańska w Berlinie miała może zademonstrować, że Amerykanie potrafili stać na głowie, podczas gdy Rosjanie siedzą wygodnie w fotelu. „Ale jak długo można stać na głowie? — za pytuje Lippman. — Czy nie byłoby lepiej zamiast stać na głowie, poruszać głową i skończyć z polityką, która wie dzie do nonsensu”.

Jaka jest teraz sytuacja w Berlinie? Zgodnie z wiarygodnymi raportami, żywność w zachodnich sektorach starczy tylko na 10 dni. Władze okupacyjne, interpelowane przez organy samowład-

czego „zachodniego magistratu”, oświadczają wyraźnie, iż nie są w stanie zwiększyć dostaw dostarczanych drogą mostu powietrznego. Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że znaczna część ładunków, dostarczanych drogą tego nadzwyczaj kosztownego mostu trafia nie do ludności i nawet nie do urzędów okupacyjnych, a na... czarny rynek. Jak wykazały raporty policji kryminalnej, most lotniczy okazał się idealnym środkiem lokomocji dla rekinów czarnego rynku, w którym biorą udział wszyscy: lotnicy, służba portowa, policja i spekulanci niemieccy.

Coraz bardziej mnożą się głosy świadczące o tym, że politycy niemieccy, którzy dali się wciągnąć w pułapkę amerykańską, znaleźli się dziś w kłopotliwej niewątpliwie sytuacji. Ludność bowiem z dnia na dzień dochodzi do wniosku, że samowładne i bezprawne wybory w Berlinie, które miały na celu przypieczętowanie podziału miasta, niezmiennie pogorszyły sytuację w sektorach zachodnich. Gdy zimno zaczęło dokuczać mieszkańcom sektorów znajdujących się pod „opieką” zachodnich władz okupacyjnych, a na kartki zamiast chleba, wydawano tureckie figi, w dzielnicach zachodnich Berlina zapanało niezwykle przygnębienie. Tym bardziej, że w tym samym czasie we wschodnim sektorze Berlina prawowity magistrat berliński przydziela regularnie węgiel, chleb, ziemniaki i mięso na kartki żywnościowe, zgodnie z postanowieniami nie istniejącej już wprawdzie komendatury berlińskiej, której ustawy dla dobra ludności Berlina radzieckie władze okupacyjne respektują w dalszym ciągu.

Marian Podkowiński

niż 3 tys. dolarów rocznie, podczas gdy na utrzymanie rodziny 3-osobowej potrzeba obecnie co najmniej 410 dolarów miesięcznie. W r. 1948 konta oszczędnościowe rodzin amerykańskich stopniały do nieznacznych kwot. 50 proc. rodzin amerykańskich posiada obecnie na swych kontach oszczędnościowych mniej, niż 200 dolarów.

„Washington Post” w artykule, ogłoszonym 3 stycznia br. pisze: „Gdy obecnie wkroczyliśmy w 1949 rok, stajemy w obliczu zagadnienia, jak głęboka będzie depresja gospodarcza w nadchodzącym roku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że depresja taka nastąpi”.

Dzienniki podają, że zanotowano pierwsze symptomy nadprodukcji w wielu gałęziach przemysłu, jak przemysł tekstylny, skórzaný, radiowy itd. W wielu fabrykach zwalnia się już tysiące robotników. Równocześnie wszyscy eksperci gospodarczy stwierdzają zgodnie, że powojenny „boom” skończył się. Równolegle z kurczeniem się rynku wewnętrznego odczuwa się coraz bardziej trudności eksportowe.

Robotnicy rolni i górniczy strajkują we Włoszech

RZYM (PAP). W nocy z czwartku na piątek rozpoczął się 24 godzinny strajk generalny w miasteczkach i wsiach, położonych wokół Rzymu.

Przyczyną strajku jest wzrastające w tym okręgu bezrobocie oraz katastrofalna sytuacja robotników rolnych. Strajkujący od dłuższego czasu domagali się od rządu wyasygnowania funduszy na roboty publiczne.

Na Sardynii górnicy zajęli kopalnię węgla w Argentiera. Kopalnie te zostały unieruchomione przez pracodawców, którzy usiłowali w ten sposób zmusić górników do przyjęcia znacznie gorszych warunków pracy. Kopalnie, zajęte przez górników, otoczone zostały przez oddziały policji.

Normy są instrumentem postępu a więc nie mogą być sztywne

Nowy system płac musi być oparty na nowych podstawach i zmodyfikowanych normach

Norma. Czy mógł ktoś myśleć poważnie o wyznaczeniu jakiejś realnej normy produkcyjnej w roku 1945? Około 70 proc. zakładów produkcyjnych należało dopiero uruchamiać, kompletować parki maszynowe, „szabrować” części, surowce, improwizować.

Rok 1946. Początki planowej produkcji. Ciągłe trwające uruchamianie zakładów, słabe tempo wytwórczości, dużo jednak żywsze niż w roku 1945. Pierwsza podwyżka płac. Niskie normy. Dlaczego niskie? Trudno na ogół było ustalać normy. Kłopoty z parkiem maszynowym, z zaopatrzeniem w surowce, niespodzianki transportowe, brak sił fachowych, masa ludzi niewykwalifikowanych weszła do pracy przemysłu. Są to wszystkie przyczyny, które nie mogły wpłynąć na „unormowanie” kwestii norm.

PIERWSZY WYŁOM

Ale młodzieżowy wyścig pracy podjęty w r. 1946 przez młodych entuzjastów, nie zawsze posiadających należyte kwalifikacje zawodowe, ale czujących, że z wydajnością pracy jest źle, wykazał, że ówczesne normy w ówczesnych niekorzystnych dla produkcji warunkach są do przekroczenia. Były też przez młodych entuzjastów postępu przekroczone. Wyłom został zrobiony.

1947 rok — pierwszy rok planu trzyletniego. Warunki produkcyjne polepszyły się tak jeśli chodzi o stan parku maszynowego jak i o poziom wykształcenia fachowego pracowników oraz zasób narzędzi.

Plan został przekroczony. Przedownicy pracy wykazali, że norma uprzednio ustalona nie jest wskaźnikiem możliwości nie tylko maksymalnej, ale i optymalnej wydajności.

UJAWNIONE DYSPROPORCJE

Rok 1948 nie przyniósł na tym odcinku zmiany. Chociaż może i przyniósł. Pogłębił niesprawiedliwość występującą przy dotychczasowym systemie płac i norm roboczych. Sami robotnicy zrozumieli, że taki stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać. Zarówno jed-

nak zagadnienie płac jak i związane z nim ściśle zagadnienie norm nie mogło być rozwiązane, dopóki istniał system kartkowy i jego pozostałość w postaci sztywnych dodatków do płacy zasadniczej. Dodatków wyższych nierzadko od zasadniczej pensji w stosunku do której obliczano premię za wydajność pracy. Normę musiano utrzymać na możliwie niskim poziomie, ażeby pracownicy w ogóle opłacało się pracować wydajnie.

Ogólnie jednak biorąc w roku 1948 z całą jasnością ujawniły się dysproporcje dotychczasowej koniecznej chociaż wadliwej polityki płac i norm.

Z końcem bowiem ubiegłego roku poziom płac pracowników fizycznych przekroczył poziom płac przedwojennych. Najostrożniej obliczony wskaźnik realnych płac robotniczych wynosi obecnie 110 proc. w stosunku do przedwojennego (przy wskaźniku 100 przedwojennego poziomu płac). Ale normy przedwojenne nie osiągnięto. Ponadto zaś mimo tego wzrostu ogólnego płac, podział ich był niesprawiedliwy. Reguluje to zagadnienie obecnie przeprowadzona z nowym rokiem reorganizacja systemu płac.

Oczywista jest rzeczą, że pod-

niesienie wysokości płacy zasadniczej w stosunku do dotychczasowej przez włączenie sztywnych dodatków i innych wyrównań przy jednoczesnej podwyżce płac musiało spowodować zrewidowanie normy, kształtującej się dotychczas w sposób równie przypadkowy jak płace.

DLACZEGO KONIECZNOŚĆ ZMIAN

Nie tylko jednak podniesienie płac zasadniczych, ale również istotne usprawnienie techniczne, toku produkcyjnego, usprawnienie zaopatrzenia, jak i podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników stanowią realne podstawy zmuszające do rewizji niesprawiedliwych i nierealnych norm. Jeśli poziom płac, przy tak potężnych inwestycjach państwa mógł osiągnąć 110 proc. poziomu przedwojennego, jeśli nowa podwyżka pociągnie za sobą dodatkowy wydatek z funduszu płac w wysokości 53 miliardów złotych, to nie ma żadnych przyczyn, aby nie osiągnąć obecnie norm wydajności przynajmniej przedwojennych, a więc wyższych od dotychczasowych. Pracownicy sami uchwalają realizację domagające się podniesienia norm, dawno przez nich samych systematycznie wy-

soko przekraczanych wykazując tym samym pełne zrozumienie dla zamierzeń rządu, idących w kierunku dalszego zwiększenia produkcji, a tym samym polepszenia bytu mas pracujących.

Reforma norm jest poza tym korzystna dla pracownika, gdyż nie tylko nie obniża jego dotychczasowych zarobków, ale daje możliwość ich dalszego systematycznego podwyższania.

Z. Sawicki

„Po raz pierwszy w dziejach naszych, zwycięska demokracja polska odwróciła kierunek wędrówki Polaków. Nie z Polski do obcych krajów, po gorzki chleb ułaczy, ale z krajów obcych do Polski płynnie dziś rzesza Polaków. Zmiana ta jest symbolem naszego odrodzenia demokratycznego, symbolem Nowej Polski Ludowej” (BOLESŁAW BIERUT, Prezydent R. P.).

w orędziu do Wychodźstwa Polskiego we Francji).

Do Polski przybył w pierwszych dniach br. — jak już doniosły depesze — ostatni z ok. 40 masowych transportów, jakie w ciągu 1948 r. opuściły Francję z wychodźcami polskimi, wracającymi do Ojczyzny. Już sam fakt powrotu w r. ub. dalszych kilkudziesięciu wychodźców do kraju, w ramach akcji która trwa od r. 1946, zasługiwałby na podkreślenie. Z innego jednak jeszcze względu ten ostatni transport r. 1948 zasługuje na uwagę.

Oto wrócił nim m. in. 7 górników polskich, którzy za wykazanie solidarności ze swoimi francuskimi towarzyszami pracy, podczas niedawnego wielkiego strajku górników we Francji, zostali aresztowani, skazani w trybie przyspieszonym na 2 miesiące więzienia każdy, a po odsiedzeniu kary wydaleniu z granic Republiki Francuskiej. Dwóch z tych wydanych, urodzonych już na obczyźnie, Polaków w ogóle nigdy jeszcze nie widział, reszta zaś miała przeciętnie po 20 lat pracy w podziemiach kopalń francuskich. W chwili odjazdu transportu zjawili się ci zasłużeni dla Francji robotnicy polscy w robczych ubraniach, tak, jak z placu kopalni zostali odprowadzeni do więzienia, IV Republika, chociaż rozstrzelana Laval, pieczołowicie pielęgnuje jego metody w stosunku do robotników cudzoziemskich.

Podobne wydalenia za okazywanie solidarności robotniczej ze strony emigrantów polskich we Francji, były już również przed wojną. Los dotkniętych tym robotników był jednak wtedy tragiczny. Do Polski przybywali ze stemplem „komunistycznych agitatorów” i administracja sanacyjna traktowała ich jako wrogów ustroju, których należy tępić. O ile w ogóle traktowano niechętnie każdego Polaka, wracającego do Kraju, kiedy urzędowo widziano w emigracji robotniczej jakiegoś łatwy sposób rozwiązywania bezrobocia, o tyle wprost nienawistnie traktowano tych, którzy buntowali się przeciwko traktowaniu ich przez kapitał w obcych krajach jako niewolników i z tego powodu musieli wracać.

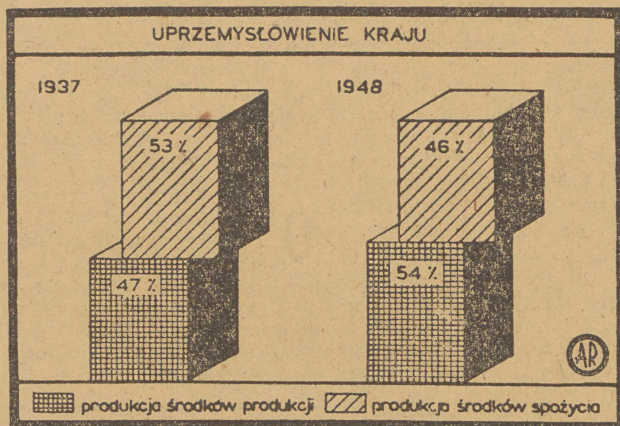
Jak jednak w tysiącnych dziedzinach naszego życia narodowego stosunki uległy radykalnej zmianie przez powstanie Polski Ludowej, podobnie zmiana nastąpiła i na tle stosunku do robotniczej emigracji. Ołbrzymim wysiłkiem finansowym zorganizowano bezpłatną repatriację Polaków z wszystkich krajów Europy, a szczególnie z Francji, gdzie największe jest skupienie robotników polskich.

A kiedy wśród wracających znajdują się wydeleni za obro nie praw robotniczych, obecny stosunek do nich Ojczyzna charakteryzuje słowa, wypowiedziane na pożegnanie przez Ambasadora R. P. we Francji, Jerzego Putramenta: „Wracając do Polski przekonacie się, że robotnik jest traktowany jako pierwszy obywatel państwa. Przystaniecie być ludźmi drugiej kategorii, jakimi są obywatelstwo w różnych krajach Europy i innych częściach świata”.

A na granicy polskiej, w Międzyzdrojach, szczególnie serdecznie powitano tych, którzy antyludowa, obca administracja, długą i owocną pracę dla Francji skłoniwała więzieniem i wydaleniem...

Wydalenie w chwili obecnej jest jednak dla tych wychodźców po prostu przyspieszeniem powrotu do Ojczyzny, w której traktowani będą „jako pierwsi obywatele państwa”, a nie jako wrogowie, jak jeszcze 10 lat temu. Jest to powrót do domu macierzystego, do którego wracają ze wszystkich stron świata ci, dla których dawniej w Polsce Ojczyźnie nie było pracy i chleba. Powrót do domu macierzystego, nad którym powiewa sztandar Polski Ludowej!

F. M.



Minister tow. Minc omawiając na pierwszym Kongresie PZPR uprzemysłowienie kraju zwrócił uwagę na odwrócenie w 1948 roku stosunku produkcji środków produkcji i środków spożycia w porównaniu z okresem przedwojennym. Poważny wzrost udziału procentowego produkcji środków produkcji świadczy o zdrowym charakterze odbywającego się u nas procesu uprzemysłowienia kraju. Wykres przedstawia procentowy udział produkcji środków produkcji i środków spożycia w globalnej produkcji przemysłu w 1937 i 1948 r.

Zadania organizacji partyjnych w związku z nowymi układami zbiorowymi

Wywiad z zastępcą kierownika wydz. ekonom. KC PZPR tow. Blinowskim

Zastępca kierownika wydziału ekonomicznego KC PZPR tow. poseł Blinowski w rozmowie z przedstawicielem redakcji „Trybuny Ludu” wypowiedział szereg uwag o zadaniach organizacji partyjnych w związku z dokonaną reformą płac.

Wprowadzenie nowego systemu płac — oświadczył tow. Blinowski — powinno się stać dla całej naszej partii punktem wyjścia dla wielkiej kampanii politycznej, dla mobilizacji jak najszerszych mas robotniczych wokół partii, dla uaktywnienia w zakładach

pracy wszystkich masowych organizacji społecznych — związkowych i kobiecych młodzieżowych.

Pierwszym zadaniem podstawowym organizacji partyjnych jest jak najdokładniejsze zapoznanie wszystkich bez wyjątku członków partii

w zakładach pracy z ogólnymi podstawami reformy i ze szczegółowymi zasadami nowego układu zbiorowego dla danej gałęzi przemysłu dla danego zakładu. Trzeba bowiem, aby każdy towarzysz partyjny mógł nie tylko sam zrozumieć istotę dokonanych zmian ale również wytłumaczyć każdemu robotnikowi, każdemu współtowarzyszowi pracy znaczenie tych zmian.

Ażeby wszystkich członków partii zapoznać dokładnie z tą sprawą, trzeba gruntownie oświecić nowy układ zbiorowy dla danej gałęzi przemysłu i dla danego zakładu pracy na zebraniach partyjnych.

Tego jednak nie wystarczy.

Trzeba bowiem szczegółowo zapoznać z nowym układem zbiorowym każdego robotnika. W tym celu organizacja partyjna wespół z Radą Zakładową musi zorganizować zebrania oddziałowe lub zmianowe wszystkich zatrudnionych. Wszyscy towarzysze partyjni muszą brać aktywny udział w zebraniach, na których robotnicy będą omawiać tę sprawę.

Zadaniem organizacji partyjnej jest dopilnowanie, aby dyrekcja i rada zakładowa szczegółowo i dokładnie informowała ogół pracowników o nowym układzie zbiorowym, aby umiali odpowiadać na wszelkie pytania robotników i wyjaśniać wszelkie wątpliwości.

DOPILOWAĆ PIERWSZĄ LISTY

Niezmiennie ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest czuwanie nad prawidłową realizacją reformy płac. Musimy zapobiegać wszelkim próbom wykoszlawienia nowego systemu. Szczególnie ważnym obowiązkiem organizacji partyjnych jest dopilnowanie pierwszej listy wypłat sporządzonej zgodnie z nową umową zbiorową.

W tym celu komitet lub koło partyjne w zakładzie pracy winno dopilnować, aby pierwsza lista wypłat według nowego systemu została sporządzona co najmniej na kilka dni naprzód przed terminem wypłaty. Organizacja partyjna powinna szczegółowo zapoznać się z tą listą.

Jeśli mimo prawidłowego zastosowania układu okaże się, że może dojść do wypaczenia założeń reformy i danego układu zbiorowego, organizacje partyjne powinny niezwłocznie o tym zasygnalizować wyżej stojącym władzom partyjnym.

Rzecz jasna, że organizacje partyjne, zachowując pod tym względem pełną czujność, powinny działać rozważnie, nie wyolbrzymiając pojedynczych wypadków. Może się bowiem zdarzyć, że pojedyncze niesłusznie dawniej wygórowane zarobki ulegną pewnemu obniżeniu w ramach nowego systemu płac. Trzeba więc, aby działacze partyjni mogli odróżnić nieuzasadnione żale od słusznych skarg liczniejszych grup pracowników i wyciągać z tego należyte wnioski.

PRZECIWDZIAŁAĆ KRECIEJ ROBOCIE

Dalszym i bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnych jest stanowcze przeciwdziałanie kreciej robocie wrogich klasowo elementów, które mogą usiłować na gruncie reformy płac przez fałszywe pogłoski budzić niepokój i fermenty, zakłócać spokojną pracę naszej klasy robotniczej. Tej szepczanej propagandzie elementów reakcyjnych powinniśmy jako partia przeciwstawiać prawdę o nowym systemie płac, prawdę, która po lega przecież na tym, że nowe układy zbiorowe oznaczają wielkie osiągnięcie państwa ludowego i klasy robotniczej, gdyż przynoszą przeciętną podwyżkę realnych płac o 10 proc. i stwarzają grunt dla dalszego systematycznego wzrostu płac na bazie wzrostu wydajności pracy.

Tak przedstawiają się najbliższe zadania organizacji partyjnych w związku z reformą płac — oświadczył na zakończenie tow. Blinowski. Sprawa ta — dodał — nie może jednak być traktowana jako krótkotrwała akcja, gdyż obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy jest stale czuwanie nad prawidłowym wykonaniem nowych układów zbiorowych i ogólnych założeń przeprowadzonej reformy płac.

(a)

CZYTELNICZY PISZA

Właścicielka domu wyzyskuje lokatorów

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list następującej treści:

„Właścicielka domu przy ul. Działyńskich nr 7 ob. Kałowska przy miesięcznych obrotach dolicza 10 proc. tytułem kosztów administracyjnych. Jest to rzecz niedopuszczalną. Ponadto właścicielka pobiera dodatkowo od jednego pokoju 252 zł zamiast maksimum ca 60 zł, nie wystawiając równocześnie żadnych dowodów na powyższe sumy.

Zaznaczamy, że dom przy ul. Działyńskich nr 7 zamieszkuje w 98 proc. przedstawiciele pracy i podobne postępowanie godzi w ich interesy. Sprawę powyższą zainteresować się powinny odpowiednie czynniki i nie dopuścić więcej do wyzysku lokatorów przez właścicielkę domu”.

Mieszkańcy domu przy ul. Działyńskich 7

Od Redakcji. Pobieranie wymienionych dodatków jest sprzeczne z dekretem o gospodarce lokalami. Czekamy na wyświetlenie sprawy przez Związek Właścicieli i Administratorów Domów.

Trzeba naprawić krzywdę działkowców

Jeden z naszych czytelników opisuje nam niesprawiedliwy podział sprzętu poniemieckiego w Niałku Wielkim w pow. wolsztyskim:

„Z początku lipca 1946 roku objęty został reformą rolną majątek Niałek Wielki. Zastanawia mnie jednak fakt, że jakimś dziwnym trybem przy podziale sprzętu najlepsza gatunkowo i licznie część przypadła przewodniczącemu Komitetu Parcelacyjnego. Również jemu przypadła największa stodoła i w dodatku jedna trzecia owczarni. Inni parcelanci natomiast, którzy posiadają działki większe, dostali tylko dwie trzecie owczarni na dwóch, a dwóch innych dostało jedną stodołę. Jeden z działkowców nie otrzymał w ogóle żadnego pomieszczenia do

złożenia swych zbiorów. Nic też dziwnego, że ludzie ci utrzymują, iż dzieje im się krzywda. Starania u władz powiatowych nie dały żadnych rezultatów, gdyż przedstawiciel Rządu do Spraw Reformy Rolnej stwierdził, że podział był sprawiedliwy. Za podobne postępowanie PPR wydałaby wyżej wymienionych ze swych szeregów, niemniej jednak krzywda nie została dotąd naprawiona. Obserwator”.

Od Redakcji. Radzimy zwrócić się z powyższą sprawą do najbliższej placówki Komisji Specjalnej, która przeprowadzi dochodzenia i stwierdzi, czy podział mienia poniemieckiego został przeprowadzony sprawiedliwie.

Prośba pod zdresem MPKE

Do redakcji naszej wpłynął zbiorowy list mieszkańców dwóch dużych bloków mieszkalnych przy ul. Owsianej na Winogradach. Oto jego treść:

„My, mieszkańcy bloków przy ul. Owsianej, zwracamy się do Redakcji z następującą prośbą:

Dzielnica Winogrady posiada z centrum miasta połączenie autobusowe. Przystanek początkowy znajduje się na narożniku ul. Wielkopolskiej i ul. Pułaskiego, drugi natomiast jest bliżej centrum dzielnicy Winogrady. Czy nie dało by się tak urządzić, aby autobus przystawał również na początku dzielnicy przy ul. Owsianej? Na wspomnianą ulicę znajdują się dwa bloki mieszkalne zamieszkałe przede wszystkim przez ludzi pracy. Jeden blok zajmuje 47 rodzin, drugi jest nieco mniejszy. Utworzenie przystanku byłoby dla nas wielkim udogodnieniem i dlatego prosimy Redakcję o pośrednictwo w powyższej sprawie”.

Mieszkańcy ul. Owsianej.

Od Redakcji. List Wasz przylatczyśmy i jesteśmy przekonani, że Dyrekcja MPKE sprawę powyższą rozpatrzy i udzieli nam odpowiedzi na temat możliwości utworzenia przystanku autobusowego we wspomnianym punkcie dzielnicy Winogrady.

Z kraju Przyjaciół

● Zakłady przemysłu hutniczego Uralskiego przekroczyły w ciągu pierwszych dni stycznia br. swe zadanie codzienne w dziedzinie produkcji najważniejszych wyrobów. Szczególnie wysokie wskaźniki osiągnięto w produkcji surowców i stali. Większość robotników codziennie przekracza swe normy w 110—150 proc.

● Przedsiębiorstwa przemysłu mleczarskiego w ZSRR, które otrzymały w r. ub. najnowsze urządzenia techniczne, ustawnie zwiększają produkcję. W ciągu 11 miesięcy ub. r. wyprodukowano o 50 proc. więcej wyrobów mleczarskich, aniżeli w r. 1947.

● W tych dniach dokonano otwarcia muzeum im. Łomonosowa w Leningradzie. Muzeum mieści się w gmachu, w którym od roku 1741 do roku 1765 pracował Łomonosow. Ekspozycje, zebrane w muzeum, charakteryzują wielostronną działalność naukową wielkiego uczonego.

● W r. b. zostanie uruchomiona największa w Związku Radzieckim fabryka szampa w Tbilisi. W r. ub. oddano do użytku podobną fabrykę w Rosławiu, która produkuje około 3 miliony butelek szampa rocznie. Produkcja nowej fabryki przekroczy 4 miliony butelek.

● Jak oświadczył minister przemysłu budowy ciężkich maszyn w ZSRR Kozakow, przemysł ten w r. 1949 zwiększy produkcję wielu maszyn, które posiadają doniosłe znaczenie dla rozwoju innych gałęzi gospodarki. Tak np. produkcja sprzętu hutniczego ma być zwiększona o 25 proc., koparek o 40 proc., turbin parowych o 200 proc. itd.

● W celu uczczenia 150 rocznicy urodzin Puszkina w republikańskiej przygotowywane są do druku liczne tłumaczenia dzieł poety m. in. poeta Szangidabajew przełamał na język kazachski „Eugeniusza Oniegin”.

Sekcja filologii słowiańskiej na uniwersytecie w Kijowie

W Kijowskim Uniwersytecie Państwowym imienia Szewczenki istnieje wydział języków i literatur słowiańskich. W 1946 roku stworzono tu specjalną sekcję filologii słowiańskiej. Program studiów obejmuje poza ogólnymi dyscyplinami, obowiązującymi dla całego wydziału filologicznego, również wykłady z zakresu języka i literatury czeskiej, języka i literatury polskiej, historii języków słowiańskich, filologii słowiańskiej, folkloru polskiego i czeskiego, językoznawstwa porównawczego narodów słowiańskich i historii narodów słowiańskich.

Kierownikiem katedry filologii słowiańskiej jest wybitny lingwista radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR i członek korespondent Akademii Nauk ZSRR — Leonid Bułachowski. Jest on autorem wielu prac naukowych, obejmujących szeroki

Na szlaku postępu

Szkoła i świat naukowy w ZSRR osiągają wciąż nowe sukcesy

W roku 1948 byliśmy świadkami dalszego wzrostu kultury radzieckiej. Szkoła radziecka, wyższe uczelnie i świat naukowy osiągnęły w roku tym nowe wybitne sukcesy. W porównaniu z rokiem 1947, w budżecie na rok 1948 pozycje wydatków na cele społeczno-kulturalne wzrosły prawie o 10 proc. Przeszło połowę tych funduszy — 59,1 miliarda rubli wydano na oświatę. W roku 1948 ilość uczących się przekroczyła 32 miliony.

W bieżącym roku szkolnym 1948/49 przyrost uczących się wyniósł około 1 milion ludzi. W roku 1948 sztab pedagogów radzieckich zwiększył się o 50 tys. ludzi.

Ogromną rolę w dziedzinie szerzenia oświaty w ZSRR odegrała ustawa o powszechnym obowiązku bezpłatnego szkolnictwa elementarnego na wsi i wykształcenia siedmioletniego w miastach i osiedlach robotniczych. W związku z rozwojem szkoły radzieckiej w niedalekiej przyszłości powszechne wykształcenie siedmioletnie stanie się obowiązujące.

W tym samym stopniu w roku ubiegłym rozwinęło się również radzieckie szkolnictwo specjalne, zarówno średnie, jak i wyższe. Wiosną roku ubiegłego zakończyło instytuty i uniwersytety radzieckie 120 tys. słuchaczy. Jesienią audytoria wyższych uczelni zajęli 188 tys. słuchaczy pierwszych kursów, a więc o 40 proc. więcej, niż w przedwojennym roku 1940. Na pierwszy kurs Instytutów, Szkół Technicznych i innych specjalnych szkół średnich przyjęto 360 tys. studentów, a więc o 9 proc. więcej niż w roku 1940.

Obok rozbudowy szkół już istniejących w roku 1948 otwarto 20 nowych wyższych uczelni. Uroczysty charakter miało otwarcie pierwszego Uniwersytetu Tadżyckiego w Stalinabadzie. Przed rewolucją listopadową ilość ludzi piśmiennych w Tadżykistanie

z zakres zagadnień z dziedziny językoznawstwa ogólnego, języka rosyjskiego i ukraińskiego oraz filologii słowiańskiej. Leonid Bułachowski napisał przeszło 200 prac naukowych i szereg podręczników dla wyższych zakładów naukowych.

Koło Studentów, które powstało przy sekcji filologii słowiańskiej, liczy około 80 osób. Pracą koła kieruje profesor Bułachowski. Studenci wygłosili przed liczny audytorem szereg ciekawych odczytów w języku polskim i czeskim. Obecnie studenci — członkowie koła opracowują następujące tematy: „Elementy folklorystyczne w „Panu Tadeuszu”, „Idea braterstwa narodów w utworach Tarasa Szewczenki”, analiza rosyjskich i ukraińskich przekładów „Ballad” Mickiewicza i inne.

nie przewyższała pół procenta. Tadżyków z wyższym wykształceniem w ogóle nie było. Obecnie w gronie profesorów uniwersytetu znajdują się Tadżyccy z tytułami doktorskimi, którzy zdobyli wykształcenie w okresie władzy radzieckiej. Spośród 200 słuchaczy pierwszych kursów 120 stanowią Tadżyccy.

Otrzymawszy szeroki dostęp do oświaty, masy pracujące biorą coraz bardziej aktywny udział w działalności naukowej. W minionym roku 1948 około trzech tysięcy młodych uczonych wygłosiło i obroniło swe

prace magisterskie. Wśród nich znajduje się znaczna ilość uczonych z republik narodowych.

43 znakomitych uczonych radzieckich otrzymało w 1948 r. zaszczytny tytuł laureatów nagrody stalinowskiej za prace z 1947 r. w dziedzinie matematyki, chemii, geologii, medycyny i filologii. Nagrody przyznano we wszystkich najważniejszych dyscyplinach naukowych, dając wyraz trosce o harmonijny i wszechstronny charakter rozwoju nauki radzieckiej.

Obecnie świat naukowy Związku Radzieckiego omawia szeroko i wysuwa kandydatury, zasługujące na tytuł laureatów nagrody stalinowskiej za rok 1948 r. Zarówno przygotowanie jak i przyznanie nagród ma zawsze w ZSRR charakter doniosłego wydarzenia.

Ludzie radzieccy zademonstrowali dobitnie latem roku ubiegłego zainteresowanie rozwojem nauki oj-

czystej, gdy wszystkie wielkie gazety zamieszczały na czołowych szpaltach materiały z przebiegu dyskusji biologicznej na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. W. Lenina. Kontynuując naukę Darwina i wielkiego uczonego rosyjskiego, rewolucjonisty w dziedzinie nauki — Miczurina, biologowie radzieccy dowiedli, że doktryna morganistów, zrodzona w gabinecie naukowym i sprzeczna z praktyką, oznacza w praktyce negację możliwości oddziaływania przez człowieka na naturę.

Dyskusja ta, w czasie której z jednakową dokładnością publikowano wystąpienia zwolenników Lysenka i kontrargumenty morganistów, stanowiła jeszcze jeden dowód panującej w ZSRR wolności nauki. Przewodząca nauka, ciesząca się sympatią całego narodu radzieckiego odrzucała hamujące jej rozwój, reakcyjne teorie morganistów.

Rok 1948 był rokiem postępu we wszystkich dziedzinach kultury radzieckiej.

O. Moszeński

Jak się ubierają w Leningradzie

Dyrektor pracowni krawieckiej „Leningrad-odzież” opowiada:

Pracownia nasza jest jedną z wielu położonych przy Alei Międzynarodowej w Leningradzie. W dzielnicy tej mieści się wiele zakładów przemysłowych jak również wyższe zakłady naukowe i instytuty naukowo-badawcze. Toteż z usług naszej pracowni korzystają najszerzej koła leningradzkie: robotnicy, inżynierowie i technicy, profesorowie i wykładowcy, studenci i urzędnicy biurowi.

Niedawno pracownia nasza urządziła kolejną rewie nowych modeli strojów damskich. Wszystkie modele — to dzieło najlepszych leningradzkich artystów — modelarzy i rysowników.

Podobne rewie mody urządziła w Leningradzie wiele pracowni, najczęściej odbywają się one w wielkich domach towarowych. Rewie te cieszą się dużym powodzeniem i zainteresowaniem publiczności. Obecnie kiedy w sprzedaży pojawiają się coraz to nowe gatunki materiałów produkowanych przez radziecki przemysł włókienniczy a zdolność nabywca rubla stalewzrasta zwiększa się również zainteresowanie mieszkańców Leningradu dla eleganckich i pięknych ubiorów.

Ilość zamówień które przyjmuje obecnie nasza pracownia, idzie w parze z wzrostem dobrobytu mas. Podczas gdy w 1947 roku nasza pracownia przyjmowała miesięcznie przeciętnie 300 zamówień na rozmaite rodzaje strojów damskich, to pochwyciła od stycznia 1948 roku liczbą ta zaczęła szybko wzrastać. Obecnie otrzymujemy miesięcznie około tysiąca zamówień. Kilkakrotnie w ciągu 1948 roku musieliśmy powiększać nasz personel.

Gdy w 1947 roku klientki, korzystające z naszych usług, zamawiały jednorazowo tylko jeden strój, obecnie w 1948 r. zamawiają u nas często od razu dwa lub trzy rodzaje odzieży. Tak więc w październiku 410 klientek zamówiło 966 sukien, palt i kostiumów. Zmienił się również charakter zamówień. Obecnie większym powodzeniem cieszą się droższe materiały, bardziej skomplikowane fasony, droższe wykończenie i przybranie. Materiałów naszej pracowni dostarczają liczne fabryki włókiennicze znajdujące się w rozmaitych miastach Związku Radzieckiego. Dlatego też możemy zapewnić naszym klientkom duży wybór towarów najrozmaitszych gatunków, barw, deseni itd.

Otrzymujemy obecnie dużą ilość zamówień na toalety wieczorowe z różnych rodzajów jedwabiu i weluru.

Obecnie dekoratorzy i malarze dostarczają nam modele i przygotowują się do rewii wiosennej 1949 roku. Będzie ona bogatsza od poprzednich rewii nie tylko pod względem ilości nowych fasonów, lecz również różnorodności materiałów i artystycznego wykończenia.

MICHAŁ ILJIN

Ananczenko - górnik i minister człowiek z mrocznej sztolni Donbasu

Fiodor Ananczenko jest ministrem opieki społecznej Ukrainy SRR.

40-ci lat temu, jako 13-letni chłopiec, po raz pierwszy zjechał on w dół do niskiej i mrocznej sztolni starego Donbasu. Wiele cierpień i wyrzeczeń stało się udziałem młodego górnika. Nieraz wspominał on swą rodzinną wioskę Rassucha na Czernihowszczyźnie. Nie mógł jednak wrócić do domu, był przecież tylko jedną z wielu niepotrzebnych gębą do wyżywienia w dużym rodzinie młodego biednego chłopca.

W pamięci Fiodora Ananczenki nie zatęchło się jeszcze wspomnienie o strasznej katastrofie w jednej z kopalń w 1903 roku. Wybuch gazu ziemnego spowodował tragiczną śmierć 450 górników. Nikt nie zatroszczył się wówczas o osierocone rodziny.

Fiodor Ananczenko padł również ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Przeglądając stemple nie wytrzymała ciężaru stropu, bryła węgla zwała się na Ananczenkę i zgruchotała mu prawą nogę. Przez całą noc przeleżał z krwawiącą nogą w sztolni, zanim dyrektorka pomyślała o pomocy lekarskiej.

A później w ciągu wielu miesięcy przymusowej bezczynności

tylko dzięki towarzyszącemu górnikom nie zginął z głodu.

Przyjaciele - robotnicy wprowadzili go też na drogę bezkompromisowej rewolucyjnej walki górników.

W dni Wielkiej Rewolucji Liściopadowej górnicy donieccy w uznaniu dla wielkiego serca i umysłu Fiodora Ananczenki, jednomyślnie wybrali go do swej pierwszej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

Od tej chwili górnicy Zagłębia Donieckiego niejednokrotnie okazali zaufanie górnikowi Ananczenko, wybierając go na swego delegata do Ługańskiej, Makiejewskiej, Stalinowskiej miejskiej i obwodowej Rady Delegatów. Ananczenko rzetelnie spełniał swe obowiązki delegata, oddając całą energię, inicjatywę, wiedzę i doświadczenie sprawie dobrobytu swej Ojczyzny.

Wielostronna działalność społeczna oraz praca w przedsiębiorstwie nie przeszkodziły Ananczenko skłonić pomyślnie wydziału hutniczego Akademii Przemysłowej. W ciągu kilku lat był górnikiem pracującym na stanowisku głównego inżyniera przemysłu węglowego Zagłębia Donieckiego. Pięciokrotnie wybierali go górnicy do najwyż-

szych organów władzy Ukrainy SRR.

Przed dwoma laty Fiodor Ananczenko został mianowany ministrem opieki społecznej Ukrainy Radzieckiej. Szerokie pole działania otworzyło się przed byłym górnikiem. Rząd powierzył mu opiekę nad weeranami i inwalidami wojennymi, nad robotnikami, którzy zastarli się w pracy, nad matkami obciążonymi liczną rodziną, nad sierotami wojennymi.

W r. 1948 Ministerstwo Opieki Społecznej Ukrainy wypłaciło pracującym około 4 miliardów rubli w postaci rozmaitych zasiłków i emerytur.

Wiele uczynił minister Ananczenko, by polepszyć warunki życiowe inwalidów wojennych. Obok emerytur i rozmaitych ulg inwalidom przysługujące bezpłatny pobyt oraz leczenie w sanatoriach i domach wypoczynkowych. W zeszłym roku około 20 tysięcy inwalidów zdobyło nową pracę i podwyższyło kwalifikacje w rozmaitych zakładach naukowych republik.

Z całym oddaniem i energią służy narodowi był górnikiem Fiodor Ananczenko, wysunięty przez rząd radziecki na stanowisko ministra.

Wiera Gołubewa.

M. KALIŃSKI

Premiery moskiewskich teatrów

(LIST Z MOSKWY)

Repertuar teatrów moskiewskich jest bogaty i różnorodny. Rosyjscy i zachodnio-europejscy klasycy, utwory wybitnych radzieckich dramaturgów, sztuki czołowych pisarzy Zachodu i Ameryki, inscenizacje popularnych dzieł radzieckich i zagranicznych pisarzy — są szeroko reprezentowane w repertuarze teatrów stolicy ZSRR.

O bogactwie i różnorodności moskiewskiego repertuaru mówi najlepiej krótki przegląd premier nowego sezonu. Klasyczna „Dziwczyna bez Posagu” Aleksandra Ostrowskiego (Państwowy Mały Teatr), inscenizacja znanej powieści Iwana Turgieniewa „W przededniu” (teatr imienia Wachtengowa), „Macocha” Balzaca (Teatr imienia Marii Jermolowej), „Zdrada i Miłość” Schillera (Teatr Mały), „Sprzedana Narzeczoną” B. Smetany (Teatr Wielki) sąsiadują na afiszu teatralnych Moskwy z sztuką młodego radzieckiego dramaturga Anatola Safrano-

wa „Moskiewski charakter”, granej jednocześnie w dwu teatrach stolicy z inscenizacją powieści Pawła Pawlenki „Szczęście” (Teatr im. Jermolowej), z nową komedią Konstantego Finna „Nie z tego świata” (Moskiewski Teatr Dramatu) z sztuką A. Barla-

inowa „Po tej stronie”, opowiadającej o czynach radzieckich bohaterów (Teatr Radzieckiej Armii) z baletem radzieckiego kompozytora A. Spadawieckiego „Brzeg Szczęścia” (Teatr im. Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki) i z sztuką amerykańskiego drama-

truga Millera „Wszyscy moi synowie”. W krótkim artykule zatrzymamy się z koniecznością jedynie na widowiskach, które wywołały największe zainteresowanie publiczności moskiewskiej.

Olśniewającym bogactwem barw, muzyką pełną wyrazu, wysoką kulturą teatralną oznacza się inscenizacja nowego baletu A. Spadawieckiego w teatrze muzycznym im. Stanisławskiego i Niemirowicza-Danczenki. Akcja baletu rozpoczyna się na wybrzeżu Morza Czarnego w pionskim obozie — u zdrowisku „Artek”. Na tle bajecznej przyrody, w atmosferze wesołego wypoczynku rozpoczyna się twała przyjaźń pomiędzy bohaterami widowiska — młodą Nataszą

Kalincewą i trzema młodzieńcami — jej rówieśnikami.

W następnych scenach widzimy bohaterów baletu po upływie kilku lat, walczących z wrogiem, broniących swej ojczyzny, swego pięknego „Brzegu Szczęścia” — słonecznego, promiennego „Arteku”. Wspaniale wystawiony przez baletmistrzów I. Kuryłowa i W. Burneistra balet ten jest jaskrawym przykładem ogromnych możliwości sztuki tanecznej, otwierając przed oczyma widza bogaty świat przeżyć młodzieży radzieckiej ukazując jej patriotyzm, siłę ducha i trwałość więzów przyjaźni.

W atmosferę powojennej życia przenosi nas jedno z najlepszych widowisk sezonu — „Moskiewski charakter” A. Safranowa w (Małym Teatrze).

W sztuce tej wyraziście i wiernie przedstawia się jedna z charakterystycznych cech radzieckiego człowieka — właściwe mu uczucie nowatorstwa, gotowość poparcia wszelkiej wartościowej inicjatywy.

Opowiadając o walce toczącej się przez robotników jednej z fabryk o skonstruowanie i zastosowanie nowych bardziej wydajnych maszyn i metod produkcji, autor ukazuje jak mocno zlewają się u ludzi radzieckich ich osobiste i społeczne interesy, jak głęboko cenią oni zarówno własną pracę jak i pracę innych dla dobra powszechnego.

Pełen wyrazu spektakl stworzył moskiewski teatr Kameralny, na podstawie znanej powieści młodego radzieckiego pisarza E. Grina „Wiatr z południa”. Akcja sztuki rozgrywa się w okresie wojny. Bohaterem sztuki jest fiński robotnik rolny Einer Pitkiamäki, całkowicie pogrążony w trosce o kawałek chleba i biernie oczekujący poprawy losu. Wojna otwiera oczy Einera, Odżywczy „Wiatr z południa”, z tych stron, gdzie nie ma wyzysku, gdzie wszyscy ludzie są braćmi, budzi świadomość Einera, zmusza go do innego spojrzenia na stosunki między ludźmi, które dotychczas uważał za naturalne i niesumienne. W duszy biednego robotnika rolnego

budzi się protest i bunt przeciwko wyzyskowi, przeciwko ciemniemu ciemni.

Z licznych sztuk dla dzieci, wystawionych zarówno przez teatry dla dzieci jak i przez teatry dla „dorosłych” na pierwszy miejsce należy wymienić balet — bajkę „Aisterek” wznowioną przez Teatr Wielki w Moskwie, „Królów Śniegów” według bajki Andersena w Moskiewskim Teatrze Komedii i Dramatu, a także przedstawienia „Czerwony Kapturek” i „Kapitan Gastello” (sceniczne opowiadanie o legendarnych czynach radzieckiego bohatera — lotnika).

W najbliższym czasie w kilku stołecznych teatrach odbędzie się wiele premier. Mieszkańcy Moskwy z zainteresowaniem oczekują inscenizacji w Małym Teatrze gołowskiego „Rewizora”, nowej sztuki Mikołaja Pogodina „Aksamitny sezon”, którą wystawi teatr imienia Jermolowej, przedstawień nowych sztuk Mikołaja Wirty, Włodzimierza Solowjewa, Sergieja Michajłowa i innych znanych pisarzy dramatycznych.

KRONIKA
POZNANIA

10

stycznia

DYŻURY APTEK

M. Focha 47, Mickiewicza 22, Daszyńskiego 61, Wrocławska 31, Wielka 11, Starołęka, Główna 53.

Zebrań koła Powstańców Wlkp. Poznań-Włda odbędzie się 8 bm. w lokalu ob. Dębńskiego przy ul. Wspólnej 27 o godz. 18.

W niedzielę, dnia 9 bm., o godz. 11.15 odbędzie się w sali Polskiej YMCA, ul. Mickiewicza 30, poranek artystyczny, z udziałem artystów scen poznańskich Krystyny Wodnickiej, Aleksandra Gajdeckiego, Norberta, Nadera i Zenona Laurentowskiego.

Poliklinika chorób dziecięcych czynna jest od 1. 11. 49 r. w dni powszednie z wyjątkiem sobót w godz. od 8 do 9.30 i od 16 do 17.

Liga Kobiet Koła Śródmieście urzędza 12 stycznia o godz. 17 podwieczorek noworoczny w stołówce Zakładów Sily, Światła i Wody.

Miejski Komitet Akcji Pomocy Zimowej przeprowadza zbiórki uliczną na rzecz Akcji Pomocy Zimowej w niedzielę, dnia 9 bm. W zbiorze uczestniczyć będą pracownicy zakładów cegielskiego.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich Oddz. Poznański urzędza odczyt dnia 14 bm. o godz. 18 w auli Szkoły Inżynierskiej.

Zebrań Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich odbędzie się 9 bm. o godz. 14.30 w salce Domu Pocztcowa.

Z. E. K. S. „Legia” — sekcja kolarska zawiadamia, że roczne walne zebranie sekcji odbędzie się w niedzielę, 9 bm. o godz. 15 w lokalu ob. Zielińskiego przy ul. Daszyńskiego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.



Teatr Wielki — godz. 19 „Madame Butterfly”

Teatr Polski — godz. 19 „Przemysław II”

Teatr Nowy — godz. 19.30 Lato w Nohant”

Komedia Muzyczna — godz. 20 — „Siomkowy kapelus”

Kameralny zespół T.P.Z. — godz. 18 „Poglądy panny Jadzi”

Teatr Aktora i Lalika — godz. 18 „Dzieci pana Majstra”

— 0 —

Apollo — godz. 15, 17.30, 20 „Dzwonnik z Notre Dame”

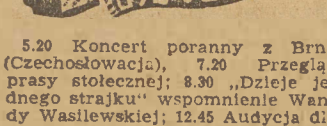
Baltyk — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Krakati”

Muza — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Na morskim szlaku”

Rialto — godz. 14.30, 16.30, 20.30 — „Przygoda na wakacjach”

Warta — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Znak Zorro”

Warta — godz. 11, 12, 13, 14 „Program aktualności”



5.20 Koncert poranny z Brna (Czechosłowacja); 7.20 Przegląd prasy stołecznej; 8.30 Dzieje jednego strajku” wspomnienie Wandy Wasilewskiej; 12.45 Audycja dla wsi z W-wy; 13.50 Audycja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; 14.00 Audycja młodych talentów; 15.10 Z cyklu „Wiedza o morzu” pogadanka Stanisława Wołoskiego pt. „Na Sienianinie” przez Ocean Spokojny”; 15.25 Informacje poznańskie; 15.30 „Dziadek do orzechów” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 16.30 „Nad Wielkim Tęgalskim Kanalem” reportaż dźwiękowy dla młodzieży; 17.45 Audycja Komisji Centralnej Związków Zawodowych; 18.00 Lekcja języka rosyjskiego; 18.45 Audycja świetlicowa; 19.00 Audycja literacka; 20.50 „Osiągnięcia radzieckiej nauki historii” pogadanka; 22.00 „Karnawał robotniczy”.



Mocno zasnął Józef Sottysiak w nocy 4 bm. — tak mocno, że nie słyszał ani gdańskania swych 10 kur, ani beczenia kóz, którymi „zaopiekowali” się mocni „goście”.

13-letni Staś Banaszyński od eskapady rozpoczął nowy rok. Jeśli ktoś zauważy chłopca o owalnej twarzy, czarnych oczach i ciemnobłond włosach, ubranego w płaszcz popielaty i granatową narciarską, niech go namówi do powrotu w domowe progi.

Janina Szymczak i Regina Kosarska stroniły od pracy, przekładając nad nią życie wczorajske.

M. O. zajęła się dobranymi przyjaciółkami.

Z. B.

1000 kobiet zatrudnią
nowe Spółdzielnie Pracy

Pralnia i zakład dziewiarski powstaną w Poznaniu

Rozwój spółdzielczości pracy na terenie województwa poznańskiego związany jest w dużym stopniu z akcją usamodzielniania kobiet posiadających pracę, a nie posiadających zawodu. Akcję tę prowadzi od dłuższego czasu Urząd Zatrudnienia w porozumieniu z Centralą Spółdzielni Wytwórczych Pracy i Liga Kobiet. Ta ostatnia zajmuje się głównie szkoleniem zawodowym kandydatek do nowopowstających, lub rozbudowujących się spółdzielni pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które finansuje akcję usamodzielniania kobiet, przeznaczyło na ten cel znaczne większe fundusze, aniżeli w roku ubiegłym. W związku z tym już w najbliższym czasie w Poznaniu i w szeregu miast województwa zorganizowane zostaną nowe spółdzielcze placówki, w których otrzyma pracę tysiące osób, w tym ponad 90 proc. kobiet.

Jeszcze w bieżącym miesiącu uruchomiona będzie w Poznaniu dziewiarska spółdzielnia pracy dla ociemniałych inwalidów. Kandydaci w liczbie 30 osób zostali już przeszkoleni na specjalnym kursie zorganizowanym dla nich w Głuchowie. Nowa spółdzielnia pracy mieścić się będzie przy Placu Wielkopolskim, w lokalu oddanym jej do dyspozycji przez Okręgowy Urząd Inwalidzki.

Falszerze świadectw szkolnych
przed Sądem Okręgowym w Poznaniu

Na terenie Gimnazjum im. ks. Piotra Skargi w Szamotułach przez dłuższy okres czasu kwitł osobiwy handel. Świadectwa promocji z jednej klasy do drugiej, oraz świadectwa ukończenia gimnazjum fabrykowano i sprzedawano tu „na poczekaniu”.

Jak się okazało po wykryciu oszukańczej akcji, świadectwa „wystawiali” woźny przy pomocy kilku uczniów, którzy w metodach i iszerskich specjalizowali się stopniowo.

Jedną z metod polegała na wystawianiu świadectw na czy stych blankietach gimnazjalnych i opatrywaniu ich fałszywą pieczęcią. Największą jednak trudność sprawiało fałszerzom podrobienie podpisów grona nauczycielskiego, z których każdy wyglądał bardzo

nieudolnie. Trudność tę usunęła druga metoda. Zaczęto się bowiem posługiwać duplikatami świadectw uczniów, wymagano z nich jedne personalia, a wpisywano inne. Ze przy tej okazji zniszczyło się kilka naście świadectw, nikt się tym nie martwił.

Dobrana paczka zaczęła się martwić dopiero wówczas, gdy zasiała w komplecie na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Poznaniu. W wyniku rozprawy woźny Edmund Kubacki został skazany na karę 3 i pół lat więzienia, uczniowie Alojzy Nowak na karę 2 lat, Stanisław Mataj na półtora roku, a Bogdan Mikołajczak i Edmund Hały na kary po 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Projektuje się uruchomienie w najbliższym czasie spółdzielni pracy w Kaliszu. Będzie ona zatrudniać do 150 kobiet.

Ciemne i wąskie podwórce. Wokół stoją brudne i zaniedbane budynki. Wchodzimy do mniejszego. Otwieramy składowe, małe drzwi, ludzko przypominające wejście na balkon. Jesteśmy w fabryce Cukrów „Jedność” przy Powszechniej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu. Od razu w oczy rzuca

nam się brak koniecznej przestrzeni.

Zbyt wiele robotnic pracuje w ubikacjach ciasnych i pozabawionych dostatecznego światła dziennego. Przejścia i schody są tak wązkie, że przechodząc tam może tylko jedna osoba. Naturalnie idziemy bardzo ostrożnie, by w tych ciemnościach nie zwichnąć sobie przypadkowo nogi. Po drodze zwiędzamy szatnię i urządzenie sanitarne, które tak samo są małe, ciasne i ciemne.

Najgorzej jednak we wszystkich zwiędzanych lokalach wygląda pomieszczenie gdzie gotuje się karmel i wyrabia się ręcznie specjalny gatunek karmelków.

Już sam fakt, że ubikacja ta znajduje się w suterenie, nie odpowiada warunkom sanitarnym. Sufit robi wrażenie raczej wnętrza komina. Zaraz też nasuwa nam się pytanie: jak w takich warunkach można w ogóle pracować?

Dziwi nas bardzo, że Pow-

W Krzyżu powstanie „spółdzielnia tkacka. Po ukończeniu odpowiednich kursów, zorganizowanych przez Ligę Kobiet, otrzyma w niej pracę 100 kobiet. Taką samą ilość pracowników zatrudni spółdzielnia powroźnicza, która uruchomiona będzie wkrótce w Gorzowie. Przewidziane jest również otwarcie jeszcze w pierwszym kwartale br. spółdzielni galanterijno-skożarzanej w Lesznie.

W Gnieźnie uruchomiona została niedawno spółdzielnia wytwórcza zabawek choinkowych „Ozdoba”, obliczona głównie na produkcję eksportową. W chwili obecnej Liga Kobiet kończy szkolenie 50

kobiet, które otrzymają pracę w nowej placówce. Z czasem zatrudni ona 150 pracownic.

Wikliniarska spółdzielnia pracy „Obra” w Trzcielu będzie znacznie rozbudowana. Obecnie pracuje w niej 40 osób. Oddział Zakładu Doskonalenia Rzemiosła zorganizował specjalny kurs, na którym około 80 kobiet przygotowuje się do pracy w spółdzielni wikliniarskiej.

Ogółem w nowopowstających i starych, rozbudowanych spółdzielniach pracy na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej w ciągu najbliższych kilku miesięcy otrzyma pracę około 1000 kobiet. (w)

Warunki sanitarne w fabryce „Jedność”
pozostawiają dużo do życzenia

nam się brak koniecznej przestrzeni.

Zbyt wiele robotnic pracuje w ubikacjach ciasnych i pozabawionych dostatecznego światła dziennego. Przejścia i schody są tak wązkie, że przechodząc tam może tylko jedna osoba. Naturalnie idziemy bardzo ostrożnie, by w tych ciemnościach nie zwichnąć sobie przypadkowo nogi. Po drodze zwiędzamy szatnię i urządzenie sanitarne, które tak samo są małe, ciasne i ciemne.

Najgorzej jednak we wszystkich zwiędzanych lokalach wygląda pomieszczenie gdzie gotuje się karmel i wyrabia się ręcznie specjalny gatunek karmelków.

Już sam fakt, że ubikacja ta znajduje się w suterenie, nie odpowiada warunkom sanitarnym. Sufit robi wrażenie raczej wnętrza komina. Zaraz też nasuwa nam się pytanie: jak w takich warunkach można w ogóle pracować?

Dziwi nas bardzo, że Pow-

szechna Spółdzielnia Spożywców do tego czasu nie pomyślała o polepszeniu warunków pracy robotnic i robotników. Jest to zupełnie sprzeczne z założeniami Spółdzielni. Fabryka „Jedność” przynosi poważne zyski, to też należałoby przynajmniej część z nich obrócić na konieczne inwestycje.

Koło partyjne i Rada Zakładowa przy fabryce „Jedność” ponoszą tu również winę. Interweniowały one wprawdzie w zeszłym roku w Centrali Spółdzielni Spożywców, ale nie otrzymawszy dotychczas odpowiedzi zadawałają się obecnie biernym oczekiwaniem.

A przecież tak koło partyjne jak i Rada Zakładowa również odpowiadają za produkcję i warunki w jakich robotnicy pracują.

Towarzysze z fabryki „Jedność” powinni sobie obecnie postawić jako najpilniejsze zadanie poprawę sytuacji w swoim zakładzie pracy.

Co powinny posiadać
apteki publiczne

Ministerstwo Zdrowia wydało okólnik o obowiązku utrzymania przez apteki publicz-

ne niektórych szczepionek i surowic. Każda zatem z aptek zobowiązana jest posiadać nie mniej niż:

90 cm. sześć. surowicy przeciwplonicznej, 50.000 jednostek surowicy przeciwblonicznej, 3 flakony po 3.000 jednostek surowicy przeciwżółciwej i 1 pudełko szczepionki przeciw wściekliznie.

Oprócz tego jedna apteka publiczna w miastach powiatowych i dwie w miastach wojewódzkich powinny posiadać: 2 ampułki po 10 cm. sześć. surowicy przeciw jadowi kiebasianemu i 2 ampułki po 10 cm. sześć. surowicy przeciw jadowi żmii.

Wiak i Antoni Zieliński. Pierwszy zatrudniony jest przy nabijaniu gwiazdek, drugi zbiera z pasów gotowe baterie i układa je w skrzynie.

Wszyscy niewidomi robotnicy za wyjątkiem Stachowiaka są członkami PZPR. (w)

— I co najważniejsze, nie ustępujemy w pracy naszym zdrowym kolegom — dodaje z dumą mąż. — Od trzech miesięcy bierzemy udział we wspólne zawodnictwie i wykonujemy przeciętnie 150 proc. normy.

Doskonale wywiązują się również ze swoich zadań dwaj inni niewidomi pracownicy „Centry”: Władysław Stachow-

— Czy dużo mieliście kłopotu z opanowaniem swego zawodu? — Mniej, aniżeli to mogłoby się wydawać. Prawda, w początkowym okresie często traciłmy wiarę we własne siły. Gdyby nie serdeczny stosunek i pomoc kolegów, być może ten i ów z nas zrezygnowałby z pracy. Rychło jednak nauczyliśmy się tak umiejętnie posługiwać słuchem i dotykiem że kolektywo przestało nam przeszkadzać w robocie.

— Bał wtrąca się do rozmowy tow. Słachetkowie — Wyuczylimy się w międzyczasie szeregu dodatkowych czynności. Umiemy już np. składać izolację do anod, giąć pudełka do ogniw, izolować ogniwka pergaminem parafinowanym.

— Ten rok jest najszcześliwszym w moim życiu — mówi tow. Słachetka uśmiechając się. — Miałem mieć świadomość, że jest pożytecznym członkiem społeczeństwa, że nie jest się dla nikogo ciężarem.

— Wybór władz PZPR

TOW. MARIAN HOPPEL, korespondent fabryczny z Zakładów WYROBÓW ODŻYWCZYCH

Nasi przodownicy pracy

Tow. M. Świerzewski ze „Stomilu”

W powietrzu unosi się słabo wyczuwalny zapach benzyny. Warczą okrągłe bębny z nawiązaną gumowaną tkaniną. Tow. Maciej Świerzewski wprawnymi rękami manipuluje przy maszynie. Pracy nie przerywa nawet wtedy, gdy do niego podchodzimy.



— Zdjęcie? — Dobra, ale dopiero za chwilę, teraz nie mogę przerywać.

Robotnicy od sąsiednich warsztatów przypatrują się z ciekawością naszym przygotowaniom. Zdjęcie już gotowe. Teraz tylko krótki wywiad.

— Czy jestem zadowolony z uczestnictwa we współzawodnictwie? Pewnie. Jestem członkiem Partii, zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że od ilości wyprodukowanych towarów zależy nasza przyszłość gospodarcza. Pracując lepiej i gorzej podnosimy wszyscy dobrobyt państwa, a tym samym swój własny.

— Tow. Maciej Świerzewski jest członkiem przodownikiem na oddziale konfekcji opon samochodowych w fabryce „Stomil”. Wyrabia 197% normy.

KRONIKA
PARTYJNA

UWAGA STUDENCI CZŁONKOWIE P.Z.P.R.!

Zebrań wyborcze P.Z.P.R. odbędą się w następującej kolejności: W sobotę, dnia 8 stycznia br. Studium Wstępne U. P. o godz. 20. Coll. Marianum Kurs Przygotowawczy o godz. 20, ul. Jarochońskiego. Wydz. Lekarski (medycyna, stomatologia i W. F.) o godz. 16, Coll. Anat.

Wydz. Farmaceutyczny U. P. o godz. 19, ul. Klonowicza 3 Wydz. Humanistyczny U. P. o godz. 19, ul. Klonowicza 3.

Zebrań wyborcze Komitetu Akademickiego P.Z.P.R. odbędzie się w niedzielę dnia 9 stycznia br. o godz. 19 w Coll. Anatomium, ul. Świecieckiego 6. Referat zasadniczy wygłosi Tow. Proroktor Karyłowicz.

MIGAWKA

Smaczno!

Pastyłki mentolowe eukaliptusowe niewątpliwie budzą apetyt. Jednak nie wszystkich. W ostatnich dniach kupilem cukierki firmy „Wa-Za”. Skoro wyjęłem pastylkę z estetycznie wyglądającej torebki, straciłem apetyt. Na zawłkach widniały na pisy „Halbittelkaese” i „Weichkaese”. Nie kupię już nigdy pastylek mentolowych z firmy „Wa-Za”, zbyt to czuły starym niemieckim serem!

NASI KORESPONDENCI
FABRYCZNI
PISZĄ

Nowy dyrektor w „Warcie”

Tow. STEFANIA WIZOWA, korespondentka fabryczna z pralni i farbiarni chemicznej „Warta” w Starołęce w Poznaniu pisze:

Od chwili odejścia dawnego dyrektora naszych zakładów ob. Rolbiewskiego, zasłży duże zmiany na lepsze. Nowy dyrektor, tow. Gierszal, zainteresował się w pierwszym rzędzie organizacją partyjną i uaktywnił ją. Równocześnie polepszy-

ła się produkcja. Ożywiła się narady wytwórcze. Sprzed oczu uświadomionych robotników zniknęła raz na zawsze groźba reperywizacji zakładu, o którą starał się poprzednio usilnie ob. Rolbiewski.

Wybór władz PZPR

TOW. MARIAN HOPPEL, korespondent fabryczny z Zakładów WYROBÓW ODŻYWCZYCH

Centrali Spółdzielni Spożywców „Spotem” w Starołęce w Poznaniu, donosi:

W naszym kole partyjnym PZPR dokonaliśmy wyboru nowych władz. Po wysłuchaniu referatu tow. Nurskiego z Komitetu Dzielnicowego PZPR, pierwszym sekretarzem koła wybrany został tow. M. Hoppe, drugim — tow. Józef Piłarski, skarbnikiem tow. Wincenty Marcinkowski, kierownikiem propagandy — tow. Marian Wański, i Czesław Młynkiewicz.

Zdrowszą wodę otrzyma Gorzów

Za kilka dni Miejskie Zakłady Wodociągów-Kanalizacyjne w Gorzowie uruchomią obok filtrów aparaty służące do odzależniania wody. Jest to nowy krok naprzód zmierzający do poprawy zdrowotności gorzowskiej wody, posiadającej dość znaczny procent żelaza.

Odzależniacze będą współpracowały z filtrami, które poddały ostatnio kapitalnemu remontowi, zaopatrując je w nowe warstwy żwiru. Proces odzależniania polega na przeprowadzeniu wody przez specjalne urządzenia, zaopatrzone w sita, z których opadająca w postaci deszczu woda łatwo podlega utlenieniu, tracąc duży procent żelaza. Część żelaza o wyglądzie brunatnego mułu pozostaje w osadniku, reszta zaś zatrzymuje się z kolei na filtrach.

Odzależniana woda zyskuje nie tylko na zdrowotności, ale staje się bardziej ekonomiczna w użyciu gospodarczym, (wis)



WAZNIEJSZE TELEFONY:

Szpital Miejski 562, Karetka Pogotowia 501, Straż Pożarna 08, Milicja Obywatelska 555 (666), Urząd Bezpieczeństwa 307 (308).

150 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA RADIOFONIZACJĘ WSI

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przydzieliło dla gminy Płoty i Zawada w powiecie zielonogórskim kwotę 150 tysięcy złotych na radiofonizację. Kwota ta została przyznana w formie premii za przodownictwo w realizacji podatku gruntowego i FORU. Z uzyskanej premii 100 tysięcy złotych przypada na gminę Płoty, która jest przodującą w powiecie. (SW)

ODGRUZOWANIE MIASTA

Zarząd Nieruchomości Miejskich przystąpił w początku tego tygodnia samorzutnie do odgruzowania miasta. W pierwszym rzędzie odgruzowuje się duży zdemastowany blok przy ulicy Sikorskiego 74/75, który groził zawaleniem, a ustawione opłotowanie dla bezpieczeństwa przechodniów krepowało ruch uliczny. Stereżące ściany i kominy bloku zdjęte zostaną do wysokości pierwszego piętra. (SW)

DYŻURY PRACOWNIKÓW UBEZPIECZAŁNI SPOŁECZNEJ PRZY KARETCE POGOTOWIA

Z inicjatywy Związku Zawodowego Pracowników Intencji Ubezpieczalni Społecznej w Zielonej Górze wprowadzono dobrowolne dyżury członków związku przy telefonii karetki pogotowia przy ul. Bankowej. Dyżury pełnione są od godziny 18 do 6 rano. Wzniosłej inicjatywie należy przyznać. (Te)

NOWA ŚWIETLICA POWSTANIE W ZIELONEJ GÓRZE

W drugiej połowie miesiąca stycznia br. staraniem Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Zielenicy nastąpi otwarcie świetlicy dla poborowych. Świetlica mieścić się będzie w budynku RKU przy ul. Gen. Stalina. (Te)

ZBIÓRKA NA RZECZ AKCJI POMOCY ZIMOWEJ

W wyniku przeprowadzonej w ubiegłą niedzielę zbiórki ulicznej na rzecz Akcji Pomocy Zimowej, zebrano ponad 34 tysiące złotych. W zbiorce wzięli czynny udział przedstawiciele władz z ob. Starosta Powiatowy Furmanem na czele. (Te)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Siódma zastawa”

GÓRZÓW: „Capitol” — „Rosanna z 7 księżyców”

GÓRZÓW: „Słońce” —

GUBIN: „Pionier” — Zakazane piosenki

KROSNO: „Lubuskie” — „Podziemie”

KEŻYŻ: „Polonia” — „Kopciuszka”

KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „Ludzie i myśli”

LUBSKO: „Patla” — „Timur i jego drużyna”

MIEDZYZRZECZ: „Swit” — „Dwaj panowie F”

ŚLUBICE: „Piast” — „Serenada w dolinie słońca”

STRZELCE KRAJEWSKIE: „Osadnik” — „Aleksander Newski”

SULECIN: „Lech” — „Ostatni noc”

ŚWIEBODZIN: „Rialto” — „Stalowe serce”

TEŻCIANKA: „Corso” — „Wesoły pensjonat”

WITNICA: „Komet” — „Skałki”

WSCHÓWA: „Hel” — „Zwycięcy stepów”

ZIELONA GÓRA: „Nysa” — „Dwa lirowa kobieta”

Stały rozwój i uprzemysłowienie wsi zapewni rozbudowę spółdzielni gminnych w powiecie zielonogórskim

Rok 1948 upłynął w powiecie zielonogórskim pod znakiem intensywnych prac na polu organizowania spółdzielni chłopskich. Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej powstały w każdej gminie. Z równoczesną rozbudową Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, który zaopatruje bezpośrednio oddziały gminne, rozszerzono sieć wiejskich sklepów spożywczych, których istnieje obecnie w pow. zielonogórskim 33.

Poza tym gminne spółdzielnie posiadają 3 sklepy tekstylne, 4 piekarnie, 11 magazynów zbożowych, 2 gorzelnie, 3 młyny, 1 stolarnię i 1 masarnię.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni spełniający rolę hurtownika prowadzi szereg branż. A więc: maszynownię rolniczą i rowery, materiały budowlane i opały, produkty naftowe, zboża selekcyjne i nasiona oleiste, nawozy sztuczne, sprzęt gospodarstwa domowego, artykuły spożywcze i tekstylne. Rozprowadzenie towarów do gminnych spółdzielni odbywa się za pomocą aut ciężarowych.

Wielu lubuska wykazuje przede wszystkim największą chłonność artykułów pierwszej potrzeby. Wzrosły przeto obroty gminnych spółdzielni. Spółdzielnia w Bojadach wykazuje około 6 i pół miliona miesięcznego obrotu, spółdzielnia w Kolsku 4 miliony, spółdzielnia w Raculi 3 i pół miliona, inne spółdzielnie w granicach 2 milionów.

Wzrastają również obroty Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni, który jeżeli w lipcu ub roku wykazywał tylko 7 i pół miliona obrotu to w grudniu obrót wzrósł do 25 milionów.

Stałe zainteresowanie chłopów nawozami sztucznymi sprawiło, że rozprowadzono ich w ciągu ubiegłego roku 260 tysięcy kilogramów.

4000 pracowników wyszkolił Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska”

Referat Szkolenia rozpoczął pracę z dniem 1 lipca 48 r. Akcja kursowa rozpoczęła się w jesieni.

W okresie od 1 lipca do 25 sierpnia ub.r. odbył się kurs dla kandydatów na kierowników Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” spośród zdemobilizowanych żołnierzy KBW. Kurs liczył 47 uczestników, z czego zakwalifikowano na kierowników spółdzielni 29.

W październiku ub. r. odbył się egzamin dla księgowych G.S.S.Ch. i P.Z.G.S., którym objęto 308 księgowych.

Również w październiku odbywał się kurs dla nadzorców kopalń torfowych. Uczestników na kursie 30. W listopadzie ub. r. i w grudniu odbywał się kurs dla kierowników Ośrodków Maszynowych, w którym wzięło udział 68 uczestników. Kurs odbywał się w nowym Ośrodku Szkoleniowym Centrali w Tarcach, pow. Jarocin.

Poza tym odbyły się jeszcze 4 kursy branżowe dla pracowników Centrali P. Z. G. S. i G. S. S. Ch.

W 1949 r. projektuje się przeprowadzenie 4 kursów dla kierowników ośrodków maszyno-

wych, 6 kursów dla kierowników spółdzielni, oraz kursy dla księgowych G.S.S.Ch. w Ośrodku Szkoleniowym w Tarcach i w Toporowie.

W ciągu roku 1949 przewidujemy przeszkolenie na kursach i konferencjach ok. 4 tys. pracowników i członków władz sp. Gm. S. Ch. i P.Z.G.S.

Zielona Góra realizuje hasło

współpracy robotniczo-chłopskiej

W Zielonej Górze istnieje od kilku miesięcy piękny zwyczaj w ramach realizowania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Robotnicy z Wągmo opiekują się Ośrodkiem Maszynowym w Bojadach. Pracownicy Szczecińskimi i Szczotkami objęli protektorat nad Ośrodkiem Maszynowym we wsi samopomocowej Racula, a załoga Fabryki Zgrzeblarek opiekuje się Ośrodkiem Maszynowym w Płotach.

Opiekę nad Ośrodkami Maszynowymi sprawuje się w ten sposób, że ekipy robotnicze wyjeżdżają w teren, udzielają pomocy fachowej przy maszynach rolniczych, naprawiają je oraz

wstaje będzie pokazowym ośrodkiem w naszym powiecie. Prezes Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni tow. Podolski w kółkach słowach precyzyjnie nam zamierzenia spółdzielni na rok bieżący.

Działalność gminnych spółdzielni wzrosła w roku ubiegłym trzykrotnie. Z pomocą partii politycznych ożywiły się zarządy spółdzielni od elementów wrogich i szkodliwych. Obecnie kończymy organizację komitetów sklepowych.

W roku bieżącym czeka nas ciężka praca! Rozszerzenie działalności spółdzielni o tego stopnia, by mogły one zaopatrzyć chłopów w każdą rzecz, jaką on potrzebuje, oraz planową rozbudowę Ośrodków Maszynowych. Ambicją naszą będzie, aby przy każdym Ośrodku Maszynowym był przynajmniej jeden ciągnik. Rozszerzając się akcja współzawodnictwa pracy wykazuje stale braki w wyszkoleniu fachowym kierowników i obsługi. Wobec tego duży nacisk będziemy kładli na systematyczne szkolenie kierownictwa i pracowników.

Uprzemysłowiona Witnica

czołowym osiedlem w powiecie gorzowskim

Miasteczko Witnica, położone na szlaku Gorzów-Kostrzyn, mimo swych niewielkich rozmiarów, zalicza się w powiecie gorzowskim do osiedli najbardziej ożywionych. Niewielkie stosunkowo zniszczenia wojenne pozwoliły Witnicy na należyte wykorzystanie przemysłu

lokalnego, a wraz z nim rolnictwa oraz drobnego rzemiosła, zaspakajającego potrzeby gospodarce tamtejszej ludności.

Obecnie Witnica liczy 3255 mieszkańców o stosunkowo niewielkiej ilości autochtonów. Do najważniejszych zakładów przemysłowych, jakie pracują w tym miasteczku, należą dwa, a mianowicie: Fabryka Mebli „Fortuna”, dysponująca własnym tartakiem oraz Państwowe Zakłady Przemysłu Ziemiannego. Oba te zakłady zatrudniają ponad 400 osób. Fabryka mebli produkuje przeważnie meble biurowe, które w większości przeznaczone są na eksport do Anglii i szeregu innych państw europejskich. Dla miejscowego rolnictwa wielkie znaczenia mają również Państw. Zakł. Przem. Ziemiannego, kontraktujące rok rocznie uprawy ziemniaczane celem zapewnienia sobie odpowiedniej ilości surowca. Za-

Niezrozumiałe stanowisko OUL

w Zielonej Górze

Chłopi w Raculi czekają

na warsztat mechaniczny przy Ośrodku Maszynowym

Rozwój wsi samopomocowej Raculi koło Zielonej Góry, bywał od czasu do czasu hamowany przez bezduszne podejście do sprawy wsi jakiegoś zatwardziałego urzędnika-biurokrate.

Przytaczamy konkretne przykłady:

Na Ośrodek Maszynowy potrzeba dużych, przestrzennych zabudowań. Zabudowania takie są w samym środku wsi. Obecny użytkownik leśniczy z Raculi nie chce jednak obiekty opróżnić. Sprawa ta przetrwała szereg referatów, aż w końcu utknęła w Referacie Osiedleńczym, który ma wskazać nowe zabudowania dla leśniczego. Ten zabudowania tego nie znajduje, a maszyny już nadchodzą i nie wiadomo gdzie je stawiać?

Drugi przykład: Przy tymże Ośrodku Maszynowym potrzebny jest warsztat mechaniczny. Pomyślał o tym przewidujący kierownik Spółdzielni Gminnej tow. K. Sadowski. W Raculi od półtora roku jest nieczynny dobrze wyposażony prywatny warsztat mechaniczny ob. Domagalskiego. Trzy miesiące temu złożono odpowiedni wniosek do OUL w Zielonej Górze o przydział narzędzi i obrabiarek z warsztatu ob. Domagalskiego i sprawa ta nie ruszyła do tej pory z miejsca.

Bezduszny urzędnik z OUL, którego nie nie obchodzi sprawa rozwoju Ośrodka Maszynowego odpowiedział wymijająco, że maszyn przydzielić nie można, gdyż ob. Domagalski do tej pory nie zrzekł się ich posiadania.

Oznacza to, że chłop z Raculi nie doczekają się nigdy warsztatu mechanicznego, bo ob. Domagalski tego nie chce i czeka stosownej chwili kiedy będzie mógł maszyny wyszabrować.

To znaczy, że toleruje się, że warsztat stoi nieczynny, wówczas kiedy potrzeba każdego młotka i imadła, bo tak się podoba urzędnikom z OUL.

Stanowisko Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego w Zielonej Górze jest co najmniej niezrozumiałe!!

Czytelniku!

posiadasz interesującą wiadomość z terenu...

- swojej miejscowości
- zakładu pracy
- swej organizacji

Jesteś świadkiem

- niezwykłego zdarzenia

Napisz o tym do redakcji

Jutro...!

przeczytasz to w swojej gazecie



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GÓRZÓW, UL. HAWELAŃSKA 8, TEL. 855

DYŻURY APTEK Apteke „Pod Stońcem” Dzieci Wziesińskich 29.

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 555 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteke — 900 i 833, Szpital

Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowia nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

GWIAZDKA W D. L. P.

W świetlicy Dyr. Lasów Państwowych odbyła się gwiazdka dla dzieci pracowników, w której wzięło udział ponad 150 „milusińskich”. Dzieci otrzymały paczki ze słodyczkami, a wychowanków przedszkola obdarowano dodatkowo zakupionymi pantofkami.

Sroną organizacyjną gwiazdki zajmowało się Koło Zw. Zaw. Leśników przy udziale tamtejszego Koła Ligii Kobiet. (wis)

NIE OPEŁACIŁ SIĘ

Funkcjonariusze M. O. na skutek złożonego zawiadomienia przez ob. M. Rawskiego, któremu został skradziony rower, wszczęli poszukiwania, odnajdując zaginiony przedmiot u W. Granczewicza (Cieszkowskiego 20). Granczewicz tłumaczył się, że rower kupił od 14-letniego Sarula Janusza.

Rower zwrócono Rawskiemu, a amatorów cudzych rzeczy skierowano do Sądu. (wis)

PASERSTWO NIE POPŁACA

Walentyna Kraska zam. we wsi Gralewko dopuszczała się przez dłuższy okres systematycznej kradzieży zboża ze stodoł swych sąsiadów, sprzedając je następnie ob. B. Banasiakowej.

Zarówno złodziejka jak i paserka odpowiada za swe czyny przed sądem. (wis)

ZA KRAJDZIEŻ POWĘDROWAŁ DO WIEZIENIA

Feliks Chojnacki, bez stałego miejsca zamieszkania, dopuścił się kilku kolejno po sobie następujących kradzieży.

Skradł on między innymi ob. S. Iwańskiego srebrną papierosnicę i parę nowych butów, włamał się do mieszkania E. Bakowiczowej, zabierając z tamąd plecywo, szynkę i nakrycie stołowe.

Niepoprawny złodziejem zajęła się M. O. (wis)

PRZED WYBORAMI do Zw. Samopomocy Chłopskiej

Syn chłopca — przewodzi chłopom lubuskim

zumiął szybko, że w ustroju socjalistycznym dochodzi się do wszystkiego wyteżoną pracą, która w Zw. Radzieckim jest wysoko ceniona Oibryzmie zdobyte socjalne narodu radzieckiego wzbudziły, w nim chęć naśladowania w odrodzonej Ojczyźnie.

Jako minier w Armii Czerwonej dostaje się do niewoli, z której trzykrotnie ucieka. Po ostatecznie udanej ucieczce zostaje w domu ujęty i wywieziony

na roboty do Austrii, gdzie oszabadał go towarzysze.

1 maja 1945 roku widzimy go w pierwszych szeregach proletariatu podczas manifestacji w Poznaniu. Osiedla się na Ziemiach Odzyskanych w Jedrychowie koło Zielonej Góry. Organizuje tu spółdzielnię chłopską oraz Koło Polskiej Partii Robotniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej. Jest inicjatorem odbudowy Domu Ludowego, organizuje Straż Po-

żarną, otwiera świetlicę i organizuje życie kulturalne wsi. Swoją działalnością sprawił, że gromada Jedrychów jest przodującą gromadą w powiecie. Wchodzi do Gminnej i Powiatowej Rady Narodowej.

W Powiatowym Zarządzie ZSCh obejmuje funkcję inspektora organizacyjnego. Zasiłgu jest jego, że szeregi zorganizowanego chłopstwa na terenie powiatu wzrosły o 50 procent. Tow. Piwiński jest pełnomocnikiem akcji oczyszczania spółdzielni od elementów wrogich i spekulantów, zajmuje szereg funkcji społecznych, a jako pełnomocnik ZSCh do spraw wyborów gminnych sprawił, że do Zarządu Gminnego ZSCh nie wszedł ani jeden kapitalista względnie wróg klasowy.

Tadeusz Świąta

Tu poznaje gruntownie ustrój państwa socjalistycznego. Zro-



Dziewczyna-motorniczka

Naciśnięcie guzika, szarpnięcie metalowej rączki i przesuwacz elektryczny typu Kellera rusza po szynach w głąb hali. Drewniane półeczki są ściśle zek z ceglami wjedzie do cie-

ka zaopatrzoną w motor win-
dę sunie w kierunku suszar-
ni. Automatycznie otwierają
się drzwi, ruch kierownicą i wó-
Drewniane półeczki są ściśle zek z ceglami wjedzie do cie-

przy tym trzeba uważać na mo-
tor, szczególnie na zakrętach.

W kłingierni Glinka Górna pod Lubskiem dwie młode robotnice prowadzą motory: Józefa Gaworek i Regina Pawluszakiewicz. Należą one do bardzo nielicznych kobiet — motorniczy w Przemysle Materiałów Budowlanych.

— A jak dają sobie radę z motorami, gdy zachodzą jakieś usterki? — pytamy z ciekawością.

— Ho, ho — odpowiada starszy doświadczony smarownik Józef Filikiewicz, który około 40 lat pracuje w cegielniach — Józia Gaworek każdego technika zastąpi. Tak zasmakowała w

tej pracy, że na żadną inną przejść nie chce. Posłuchajcie co wam o niej opowiem — mruga do nas figlarnie — jak się zgłosiła do tej pracy, to się „podała za starszą”. Nie miała wcale przepisowego wieku na motornicze. Jeszcze jej tam coś do 21 lat brakowało.

Życzymy wam powodzenia w pracy motorniczych Józefo Gaworek i Reniu Pawluszakiewicz! I życzymy wam aby jak najczęściej dziewczęta poszły za Waszym przykładem. Co się zaś tyczy nadmiernej młodości to jest wada, z której nie trudno się wyleczyć...

Z. Myszcynowa



załadowane równymi prostokątami cegieł.

Przesuwacz elektryczny, przy dominującym wyglądzie niewiel-

ko ogrzanej komory. Jeszcze kilka równomiernych ruchów przy automacie i cegły ześlizgują się na półki.

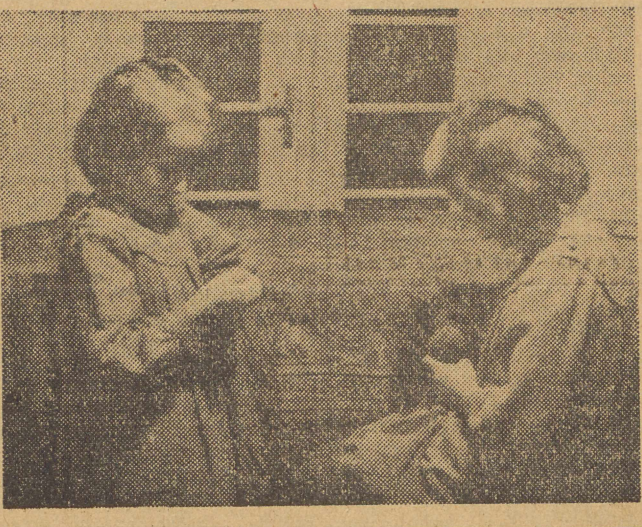
Wózek opróżniony z ładunku powraca do wielkiej prasy, gdzie robotnice formują cegły. Lekka jak duch mknie po szynach, aż na zakrętach dech zapiera. Za pierwszym przesuwaczem postępuje drugi.

— Halo, Reniu — woła motorniczka z pierwszego wozu do swego kolegi — maszynisty z drugiego. Ile obrotów wykonałaś od rana?

— Chyba ze czterdzieści — odpowiada wesoło dziewczyna motorniczka z drugiego przesuwacza. — Prasowaczki nie nadają naładować.

Wiatr świszczący w uszach i rozmowa jest utrudniona, a

Pochylone główki



Dwie jasne główki dziecięce pochylone są w skupieniu nad pończoszka, naciągniętymi na „grzybki”. Małe paluszki zgrabnie trzymają igły. Ala i Maryla cerują. Robią to w skupieniu, gdyż przejęte są po czuciu własnej powagi.

Często matki starają się uchronić dziewczynki od jakiegokolwiek pracy domowej, obawiając się, że może im to zepsuć beztroskie chwile dzieciństwa. Obawa ta jest jednak zupełnie niesłuszna. Dziecko chętnie wykonuje wszystkie za-

jęcia, które mogą je upodobnić do osoby dorosłej. Dla Ali i Maryli cerowanie pończoszek nie jest wcale nużącą pracą, ani przykrym obowiązkiem. Dziewczynki zawsze chętnie szyją i gotują dla swoich lalek, sprzątają w ich improwizowanych pokojach — dla czegożby więc bez żadnego uszczerbku dla siebie nie miały pomóc trochę swojej matce? Przyzwyczajają się w ten sposób przede wszystkim do porządku i samodzielności.

Nasz program

„Przyszłi czas, kiedy praca wśród kobiet będzie pracą całej naszej Partii, wszystkich organizacji partyjnych — powiedział na Kongresie Zjednoczonym gen. Aleksander Zawadzki. — Nie ma zwycięskiej walki, nie ma zwycięskiego budownictwa socjalizmu bez wciągnięcia do tej walki, do tego budownictwa milionów kobiet”.

Słów tych słuchaliśmy z powagą i wzruszeniem w wielkiej sali Politechniki Warszawskiej. Teraz przyszedł czas, gdy mamy te słowa przetwarzać w życie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wielkiemu zadaniu, które postawiła przed nami Partia, poddamy tylko przy licznych udziałach kobiet. Wszystkie kobiety partyjne winny stać się aktywistkami.

Praca wśród kobiet nie będzie polegała tylko na wygłaszaniu referatów na zebraniach kobiecych. Będziemy kobiety wysuwać na kierownicze, odpowiedzialne stanowiska. Nie obawiamy się tego. Nawet jeśli na początku niejedna z nich popełni błąd, nie

należy się zrażać, gdyż praktyka zawsze nabiera się na podstawie minio-nych błędów. W związku ze zjednoczeniem, począwszy od pierwszych dni stycznia przystępujemy do reorganizacji Wydziałów Kobiecych przy organizacjach partyjnych. Przystępujemy również do akcji połączeniowej kół. Musimy tego dokonać w ciągu stycznia. Równolegle z tym przeprowadzać będziemy dokładną lustrację zbiorów, przedświadczeń i zakładów wychowawczych dla młodzieży. Sprawa ta jest zagadnieniem ogólnopartijnym, ale narazie jeszcze spoczywa w pierwszym rzędzie w rękach kobiet. Musimy się z tego zadania wywiązać jak najlepiej.

Przełom na odcinku kobiecym właściwie już nastąpił. Kobiety polskie obudziły się do życia aktywnego. Świadczy o tym udział kobiet w Kongresie, który wynosił w skali ogólnokrajowej 14 proc., a w delegacji poznańskiej 25 proc. Jest to już naszym pierwszym zwycięstwem.

Melania Kalutowa

Ania bawi się w kojcu

Kojec jest to ogrodzenie drewniane, w bardziej udoskonalonym wypadku z podłogą i na kółkach, w którym umieszczamy starsze niemowlę samodzielnie w mieszkaniu lub na świeżym powietrzu. Chroni on dziecko przed zbyt gwałtownym zetknięciem się ze światem zewnętrznym, pozwala jednocześnie na swobodny rozwój ruchów dziecka, na stopniowe usamodzielnienie i niezależność. O ile lepiej czuje się dziecko w kojcu niż na ręku, piastunki lub na podłodze. Jednocześnie matka może swobodnie zająć się sprzątaniami, gotowaniem lub cerowaniem, wyjść bez obawy z pokoju. Nigdy nie należy robić z kojca straszaka, mówiąc do dziecka: „Dzisiaj be, pójdzie do kojca”.

Często zastępujemy kojce łóżkami z siatką, jest to niepożądane, gdyż niemowlę nie powinno się przyzwyczajać do bawienia się w łóżeczku,

jednocześnie na zbyt miękkiej podłodze nie nauczy się chodzić.

H. K.



Dla każdego — coś dobrego

Tort śledziowy

2 śledzie, 15 dkg szynki, 5 dkg masła, bochenek okrągły chleba razowego, sos majonezowy lub musztardowy, grzybki, korniszony, jajko ugotowane na twardo, marchewka.

Bochenek obrać ze skórki i ścinać doł, zachowując jego formę. Skrajać w poprzek wierzch i dwa piąty jak do przekładania tortu. Dobrze wymoczone i obrane śledzie przepuścić przez maszynkę, to samo zrobić z szynką. Smarować pierwszą warstwę: masło, na to masę śledziową. Przykryć plasterm chleba. Druga warstwa: szynka pomieszana z resztą masy śledziowej. Przykryć wierzchem. Całość posmarować grubo sosem majonezowym lub musztardowym. Ubrać tak jak tort, grzybami, korniszonami, jajkiem, marchewką wycinaną w gwiazdki. Przed użyciem musi stać kilka godzin w zimnym miejscu.

Salatka z owoców suszonych
15 dkg. fig lub suszonych moreli, 20 dkg. śliwek, 2 duże jabłka, 10 dkg. cukru, 1/2 litra wody, kwasek cytrynowy, 3 dkg oczyszczonych orzechów. Figi i śliwki zalać ciepłą wodą, dobrze wymyć. Figi pokrajać w kostkę, ze śliwek wyjąć pestki. Ugotować syrop z wody i cukru, zalać suche owoce, zostawić na noc pod przykrywką. Jabłka obrać, oczyścić, pokroić i dodać do owoców na 2-3 godzin przed podaniem. Zakwaszyć do smaku kwaskiem cytrynowym, lub sokiem z cytryny, ubrać orzechami.

Z wizytą w Domu Akademickim

W Poznaniu są trzy Domy Akademickie dla studentek, a ponieważ jestem akurat na ul. Armii Czerwonej, więc wchodzę pod nr 7 — na schody Bratniaka i... — „Przepraszam, koleżanko, Czy koleżanka mieszka tu w Domu Akademickim? — pytam napotkaną studentkę, która „musowo”, jak na studentkę przystało, jest miła i uprzejma.

„Tak, mieszkam tutaj, a kogo szukacie, bo nas jest tu aż setki — informuje mnie usłużnie. — A gdy jej odpowiadam, że chyba właśnie jej, bo chodzi mi o miłą, inteligentną, rozmowną mieszkankę Domu Akademickiego. Uśmiecha się więc z aprobatą i prowadzi mnie na III piętro do pokoiku, który również okazuje się miły.

Jest tu ciepło (kaloryfery), przyjemnie (dwie młode mieszkanki, serwetki, obraz-

ki na ścianach, fotografie), dostatnio (szafa, szafki, łóżka, stół, krzesła i cztery lustra) i inteligentne lokatorki (humanistki).

W tym miejscu słusznie można mi zarzucić stronniczość i niesprawiedliwość, bo cóż? Ja jestem też humanistką.

Dogadujemy się więc łatwo i dowiaduję się, że mieszkanki tego pokoiku i innych na pewno też są bardzo zadowolone z tutejszych warunków. Miesięcznie — dwuosobowy pokój z opalem, światłem itp. przynależnościami — kosztuje 450 złotych. Studentki bardziej zagęszczonych pokoi płacą naturalnie mniej.

— Czy otrzymuje koleżanka pomoc materialną z domu?

— Nie — odpowiada moja informatorka. — Muszę pracować na życie. Ojciec mój

jest chłopem z kieleckiego i trudno mu pomagać jeszcze komuś poza domem. Jestem pierwszą osobą w rodzinie, która zaczyna studia. Starsze rodzeństwo przed wojną nie mogło nawet marzyć o nauce.

— Czy koleżanka godzi łatwo naukę z pracą?

— Dotąd tak — i dodaje zaraz z dumą — a jeszcze na przyszły rok mam sprowadzić tu młodszą siostrę i uścić ją w Szkole Pielęgniarskiej.

— Na pewno jesteście ciekawi mojej pracy — mówi domyślnie. — Otóż mam ok. 12 godzin tygodniowo lekcji w szkole, a oprócz tego robię śliczne, to jest, przeproszę, robię zwykłe broszki, kwiatki z kolorowego muślinu. To daje mi dużo zadowolenia i trochę pieniędzy — mówi, pokazując mi swe cacka.

Patrzę i stwierdzam, że są rzeczywiście prześliczne.

— Jestem szczęśliwa, że mogę studiować, zapalać mió powiększa się jeszcze przez to, że po skończeniu studiów znajdę łatwo pracę, o jakiej marzę.

— A o jakiej pracy koleżanka tak marzy? — podchwytuję.

— O kulturalno-oświatowej. Pociąga mnie kierownictwo świetlic, odczyty, organizowanie planowych imprez kulturalnych w małych miasteczkach i w najdalej położonych wsiach. Dziś każdy chłop i każdy robotnik pragną uczyć się i pracować ma wszędzie tak łatwy dostęp do wiedzy, że trzeba go tylko objaśnić i zachęcić.

— To marzenie koleżanki spełni się na pewno — mówię, ściskając jej dłoń na pożegnanie.

Krystyna Badorówna



Jak będziemy się zaopatrywali w TUSZCZE

— Powiedz mi Marto, jak będzie u nas wyglądało zaopatrywanie w tuszczę? Słyszałam o jakichś bonach.

— Tu nie ma żadnego problemu, Mario. Bony będą wprowadzone tylko w tych okęgach, gdzie jest brak tuszczów, a u nas w Poznańskim nie jest to potrzebne.

— A więc będziemy mogli kupować tuszczę w sklepach bez specjalnych ograniczeń?

— Oczywiście. I poza tym chciałam Ci poradzić, żebyś używała więcej tuszczów roślinnych, czyli olejów. Są one bardzo zdrowe i smaczne. Nie rozumiem właściwie, dlaczego u nas tak mało ich się używa.

— No dobrze Marto, ale czy wszędzie można dostać olej?

— Tak, Mario, olejów jest dosyć, będzie się teraz wyrabiał jeszcze więcej, a poza tym będzie się sprowadzało dobre tuszcze roślinne z zagranicy.

— Doskonale. Obawiam się tylko jeszcze jednej rzeczy — żebyśmy przy zakupie słoniny i mięsa nie byli zdani na łaskę rzeźników, którzy nie zawsze postępują sumiennie. Wczoraj na przykład poszłam po mięso do rzeźnika na ul. Matejki. Było bardzo dużo osób i musiałam czekać cierpliwie na swoją kolej, chociaż byłam zmęczona, bo dopiero co wróciłam z fabryki. Raptiem weszła jakaś wystrójona niewiasta w popielatym futrze. Rzeźnik zauważył ją, szybko przyszykował wielką paczkę i usłużnie podał ponad głowami czekających kobiet. „Rachunek później”.

Podobne wypadki zdarzają się z reguły kilka razy dziennie, a tego być nie powinno.

A. Sawicka



Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

Osiągnięcia piłki ręcznej w roku ubiegłym

Najwyższy czas by odmłodzić drużyny

Spotkania międzynarodowe koszykarzy, siatkarzy, szczyptorników oraz ich koleżanek, byłyby niewątpliwie liczniejsze, gdyby klasa naszych reprezentacyjnych była wyższa niż... była i jest obecnie.

Koszykarze bez specjalnych sukcesów

Przed wszystkim koszykarze startowaliby na Olimpiadzie. Ze tak się jednak stało to tylko ich wina. Nie potrafili w decydującym dla nich momencie, na Igrzyskach Bałkańskich w Sofii wykażać się trochę więcej, niż średnimi umiejętnościami.

Przyczyną tego jest w głównej mierze brak systematycznej pracy w klubach i okręgach.

Ponadto zawodnicy sami mało przykładają się do pracy i w większości wypadków trenują tylko sporadycznie, na krótko przed poważniejszą imprezą.

Utworzenie ligi piłki koszykowej wniosło pewne ożywienie. Brak odpowiednich sal nie pozwolił jednak na większe wyzyskanie tego zainteresowania.

Ilość zawodników w zespołach ligowych była nadal ograniczona i właściwie żaden z nich nie miał większych rezerw. Ogólny poziom rozgrywek ligowych unać należy w najlepszym wypadku za średni. Dodatkim momentem natomiast jest wyrównanie klasy zespołów ligowych.

Przeważającą większość zawodników piłki koszykowej cechuje brak jasnej myśli i naturalności. Ciężko na nich zbytnie teoretyzowanie i analizowanie zagadnień taktycznych i indolencja strażowa z równoczesnym popadaniem w krańcowość, szablony i maniery.

Szczególnie odbijało się to w spotkaniu naszej reprezentacji z CSR i w Igrzyskach Bałkańskich w Sofii, które były ostat-

nimi egzaminami przed ewentualnym wyjazdem na Olimpiadę do Londynu.

Niestety egzamin ten wypadł ujemnie. Zawodnicy bowiem oprócz wyżej wymienionych braków wykazali na Igrzyskach Bałkańskich brak ambicji i woli zwycięstwa.

Wyniki uzyskane w Sofii (szóste miejsce na 8 startujących państw) przekreśliły w zupełności szanse na udział polskiej drużyny w Olimpiadzie.

Koszykarki odzyskują przedwojenną pozycję

Choć ilość żeńskich zespołów piłki koszykowej jest b. szczupła, to w stosunku do zespołów męskich i w zestawieniu z drużynami węgierskimi i czeskimi, poziom naszej drużyny reprezentacyjnej nie przedstawia się źle.

W roku ubiegłym wyszkolono już pewną ilość młodych, zapowiadających się zawodniczek, przy czym niektóre z nich z powodzeniem zadebiutowały, jako reprezentantki bądź to w spotkaniu z CSR, bądź też na Igrzyskach Bałkańskich w Sofii, w których drużyna nasza zajęła III miejsce ex aequo z Rumunią, za Węgrami i Czechosłowacją.

Piłka siatkowa wzbudza coraz większe zainteresowanie

Miarą popularności piłki siatkowej może być fakt, że po raz pierwszy, od czasu istnienia Polskiego Związku Koszykówki Siatkówek i Szczyptorników w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, tak w konkurencji męskiej jak i żeńskiej — ze względu na dużą ilość startujących drużyn (po 14-cie — wprowadzono rozgrywki półfinałowe).

Bezpośrednio niemal po mistrzostwach Polski, siatkarze i siatkarki walczyli w Warszawie w lutym z reprezentacją CSR, wygrywając 3:2, przegrywając natomiast w konkurencji męskiej 1:3. Zwycięstwo nad siatkarkami CSR było więc dużym sukcesem.

W Igrzyskach Bałkańskich w piłce siatkowej w Sofii Polska zajęła w konkurencji żeńskiej II miejsce za Czechosłowacją, zwyciężając Bułgarię, Jugosławię, Rumunię i Węgry, w konkurencji męskiej IV miejsce za Czechosłowacją, Jugosławią i Bułgarią.

Imponujący rozwój szczyptornika męskiego na Śląsku

Przełomowym momentem w historii polskiego szczyptornika było utworzenie Ligi Szczyptornika dla drużyn męskich.

Mimo trudnych warunków udało się przeprowadzić rozgryw-

ki zgodnie z zakreślonym planem i już dzisiaj można stwierdzić, że Liga Szczyptornika zdążyła egzamin.

W roku sprawozdawczym podzielono Ligę na 2 grupy. Podział taki zarówno ze względu na finansowy jak i sportowy okazał się słuszny. Nastąpiło też podniesienie i wyrównanie poziomu zespołów ligowych.

Niemniej jednak w zestawieniu z innymi państwami europejskimi, ogólny poziom szczyptornika jest u nas ciągle jeszcze niski, co wykazały spotkania ze Szwecją (4:19), spotkaniem w Igrzyskach Bałkańskich w Budapeszcie i z drużyną Espel w Polsce.

Imprezy sportowe w niedzielę

Godz. 10 — II runda mistrzostw okręgu w piłce siatkowej dla drużyn żeńskich, Hala Ośrodkowa W. F. — Droga Dębińska.

Godz. 12 — towarzyski mecz bokserski L. K. S. — Warta. Hala Izba Przemysłowo-Handlowych.

Godz. 16 — Czwórmecz pływecki Sanu z udziałem Pomorzana (Toruń), Orkanu (Krotoszyń) i HCP. Pływalska kryta przy ul. Wronieckiej.

Godz. 17 — dalszy ciąg mistrzostw kl. A w koszykówce.

Godz. 19 — mecz bokserski Zjednoczeni — Bielarnia (Kalisz) i mistrzostwo kl. B. Hala Izba Przemysłowo-Handlowych.

YMCA (Kódz) - ZGODA (Świętochłowice)

62:28

Rozegrany w czwartek w Katowicach ostatni mecz I rundy Ligi Koszykowej, między Łódz-

Korona - Zryw

(Ostrowiec) 15:1

Rewanżowe spotkanie pięciarskie między miejscową „Koroną” a ostrowieckim „Zrywem” przyniosło wysokie i zasłużone zwycięstwo drużyny krakowskiej w stosunku 15:1.

Jedyny punkt dla gości zdobył reprezentant wagi półśredniej Maj, remisując z Dąbrowskim.

W grupie modeli szybowców kadłubowych zwyciężył Falencki (SP Warszawa), przed Kulsem (SP Warszawa) i Bezkim (ZMP Rybnik).

Nagrodę ministra Przemysłu i Handlu Minca — rzeźba w węgłach za najlepsze wykonanie modelu w grupie juniorów (szkolnej) zdobył Stepień (Radom).

Nagrodę Aeroklubu R. P. za najlepszą postawę sportową uzyskał Klewenhagen (ZMP Poznań).

Nagrodę Zarz. Główn. ZMP za najlepsze wykonanie modelu w grupie szybowców kadłubowych zdobyła Chrzanowska (ZMP Rybnik).

Nagrodę redakcji czasopism lotniczych za najlepszy czas lotu w grupie modeli kadłubowych zdobył Bezek (ZMP Rybnik).

W grupie modeli szkolnych typu „Wiarus” zwyciężył Czwartosz (SP Radom), przed Musiałowiczem (ZMP Kielce) i Borkowskim (ZMP Radom). Zwycięcą otrzymał również nagro-

momentem dodatnim jest stosunkowo znaczna ilość zawodników młodych i uzdolnionych, oraz wzrastające coraz bardziej zainteresowanie szczyptornikiem na Śląsku.

Przykładem zbyt małego zainteresowania się okręgów szczyptornikiem drużyn żeńskich, jest fakt, że na 20 okręgów zaledwie tylko 4 z nich posiadają zorganizowane zespoły żeńskie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wznowienie Odznaki Strzeleckiej

Zarząd Główny Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, w związku ze wznowieniem Odznaki Strzeleckiej i planem pracy sportowej na rok 1949, prosi o zarejestrowanie się wszystkich przedwojennych posiadaczy Odznaki Strzeleckiej oraz sędziów sportowych i instruktorów zarówno strzeleckich jak i myśliwskich.

W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, obecny adres, ewentualną przynależność klubową a ponadto kiedy, gdzie

Skład reprezentacji bokserskiej na mecz z Finlandią

Na zebraniu zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, które odbyło się w piątek, ustalono skład reprezentacji Związku Zawodowych Polski na mecz z Finlandią w dniu 25 bm. w Helsinkach.

Skład ten przedstawia się następująco: waga musza — Lidke, w. kogucia — Grzywocz, w. piórkowa — Bazarnik, w. lekka — Rodak, w. półśrednia — Chychla, w. średnia — Nowara, w. półciężka — Gnat, w. ciężka — Stec. Jako rezerwowi pojedyżka Kazmierczak (w. półśrednia).

Drużyna odleci do Helsinek samolotem w przeddzień meczu, tj. w dniu 24 bm. W skład ekipy wejdą ponadto: trener Stamm oraz dwie do trzech osób kierownictwa.

Na tym samym zebraniu ustalono również, że międzypaństwowe spotkanie pięciarskie Polska — Czechosłowacja odbędzie się definitywnie w dniu 22 bm. w Pradze. Mecz rozegrany zostanie w sali „Lucerna”. Ostatni mecz rozegrany

7. 10. ub. roku w Poznaniu zakończył się wysokim zwycięstwem Polski w stosunku 12:4.

Pomorzanie zwycięża ponownie Włóknarza

Rewanżowy mecz hokejowy między zespołem toruńskiego „Pomorzana” i Włóknarza (Zgierz) przyniósł ponowne zwycięstwo drużynie „Pomorzana” w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Jakie kluby będą grały w I kl. Państwowej

W związku ze zmianą struktury organizacyjnej sportu polskiego i zmianą nazw stowarzyszeń sportowych PZ PN opracował już normy przejścia graczy, które wcale nie krepują zmiany barw klubowych i niewątpliwie przyczynią się do łatwiejszego uregulowania drużyn piłkarskich po linii pionów.

Natomiast zmiana samych nazw jakie dotychczas miały kluby Klasy Państwowej i II ligi nie spowoduje żadnych trudności i PZPN przez to, że nie będzie mógł przy tych zmianach uważać je za zmiany zasadnicze nazw co powodowało dotąd automatyczne zwolnienie zawodników.

Skład I Klasy Państwowej po zmianie nazw klubów wyglądałby w tym roku następująco:

Związkowiec (Kraków) dawna Cracovia, Państwowiec albo Kolejkarz Kraków (dawna Wisła Kraków), Chemik Chorzów (dawny Ruch), Legia Warszawa, Budowlani Chorzów — (dawny AKS), Kolejkarz Poznań, Kolejkarz Warszawa (Polonia W), Kolejkarz Łódź (ŁKS), Związkowiec Poznań (Warta), Budowlani Gdańsk (Lechia) i Górnik Bytom (Szombierki) i Państwowiec Bytom (dawna Polonia Bytom).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nacz. 519-05, red. nac. 519-13, sekret. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata 529-27, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48. Tłoczono w Drukarni PPZG • Poznań - Północ K-57093

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Zjednoczenie Poznańskie
Oddział 3 - Budowlany
przyjmie
INŻYNIERÓW
BUDOWNICZYCH
TECHNIKÓW
mistrzów mur.
i ciesielskich.

Zgłoszenia Pl. Wolności 4. Wg7

Zagubiono dowód tożsamości 3401. Przybysz Józef — Puszczyko w. 370-01-2. Wg6

Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Poznaniu ul. Solna 16a. poszukuje zezar. elektryków i pomocników.
Poznańskie Zakłady Papiernicze Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, Pl. Wolności 2 zatrudnia natychmiast: 3 kierowników fabryk (pożądane przygotowanie techniczne), 2 księgowych - bilansistów. Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego. Rk10

Pierze i puch skupuje „PIÓROPOL”

Centrala Skupu i Sprzedaży pierza i puchu
So. z. o. o.
POZNAŃ, ul. Jagiellońska obok b. Fortu Grollmanna 2534

Czechosłowacja nie bierze udziału w piłkarskich mistrzostwach świata

We wtorek wieczorem obradowała w Pradze Sekcja Piłkarska organizacji „Sokol” — naczelnej magistratury sportu czechosłowackiego. Na zebraniu tym postanowiono, że Czechosłowacja nie będzie reprezentowaną w rozgrywkach o mistrzostwo świata w piłce nożnej, organizowanych przez Brazylę w 1950 roku.

Klewenhagen ZMP-Poznań

zdołał nagrodę Aeroklubu RP Na I zawodach zimowych modeli latających

Na lotnisku na Bielanych pod Warszawą odbyły się, zorganizowane przez ZMP, I zimowe zawody modeli latających szybowców. Na starcie stanęło 75 uczestników, w tym 53 ZMP-owców z województwa warszawskiego, gdańskiego, kieleckiego, poznańskiego i śląskiego, dysponujących 98 modelami. Zawody przeprowadzone były w dwóch kategoriach: modele szkolne typu „Wiarus” i modele szybowców typu kadłubowego.

Zorganizowane po raz pierwszy w porze zimowej, zawody modeli latających wypadły doskonale zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Osiągnięte przez młodzież wyniki i wykonane przez nich modele wskazują na wielkie zainteresowanie modelarstwem lotniczym.

W zawodach bardzo dobrze wypadły członkinie ZMP, które mimo młodego wieku (14—17 lat) stanowiły groźną konkurencję.

Na zawodach demonstracyjny był po raz pierwszy model samolotu z silnikiem odrzutowym, latający zupełnie swobodnie w powietrzu, konstrukcji młodych



Wielki konkurs „GAZETY POZNAŃSKIEJ”

na najlepszy rysunek dziecięcy, ilustrujący wrażenia z ferii świątecznych
10 cennych nagród książkowych

Ledwo ukazała się zapowiedź wielkiego konkursu na najlepszy dziecięcy rysunek, ilustrujący wrażenia z wakacji świątecznych, a już zgłaszają się do nas dzieci, dopytując o szczegóły konkursu. „Zainteresował mnie konkurs, bo lubię rysunki z życia” — przyznała się nam jedenastoletnia Basia Szczurkówna. „Byłem w święta na Ziemi Lubuskiej, więc mam dużo wrażeń. Cieszę się, że można narysować cały cykl rysunków, bo na jednym nie mógłbym wszystkiego zilustrować” — opowiada Mietek Szymański z Poznania. Niemniejże zainteresowanie wzbudził zapewne konkurs nasz i wśród dzieci na prowincji.

Jak już wiecie z pierwszej zapowiedzi, w konkursie może wziąć udział każdy, kto nie ma więcej niż 14 lat. W jednym lub kilku rysunkach należy podać swe najciekawsze przeżycia z zimowych wakacji. Wielkość rysunków obojętna, najważniejsze jest to, aby były one wykonane na białym, gładkim, niekwaśnym papierze — czarnym ołówkiem. A więc nie przysyłajcie rysunków kolorowanych kredkami ani akwarelami, czy też rysunków wykonanych węglem.

Każdy rysunek należy opatrzyć w króciutki opis lub tylko tytuł. Nie zapomnijcie rysunku podpisać, podając swój adres, wiek, klasę i nazwę szkoły, do której uczęszczacie.

Rysunki można składać w redakcji osobiście lub nadsyłać je pocztą pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, Kantaka 8/9 — Dział Rozrywkowy z napisem na kopercie: „Konkurs rysunkowy”.

Najlepsze spośród nadesłanych rysunków zamieszczane będą na łamach naszej gazety.

WAŻKI - OLBRZYMY

Znany badacz radziecki J. Zalewski znalazł niedawno nad rzeką Kamą ciekawą wykopiska, pochodzące sprzed 200 milionów lat. Są to ślady wielkich owadów, które przetrwały w postaci odcisków na kamieniu. Owady te przewyższały rozmiarami ciała dzisiejsze bocziany. Przypuszcza się, że ważki-giganty były pierwszymi lotnikami latającymi na ziemi, na długo jeszcze przed pojawieniem się latających jaszczurek, oraz ptaków. Rewelacyjne wykopiska przewieziono do Moskwy, gdzie pracuje się nad odtworzeniem prawdziwego obrazu tych owadów.

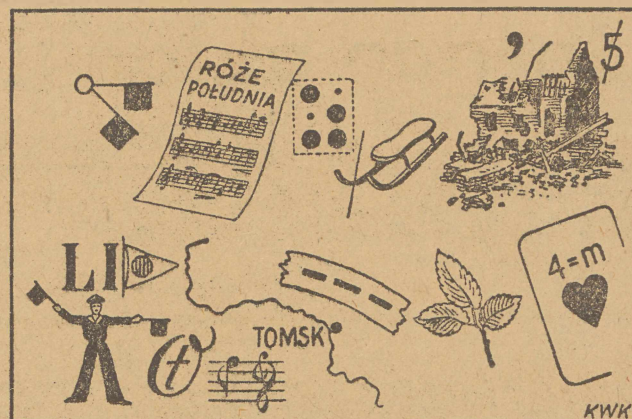
ty. Jako nagrody przeznaczamy 10 cennych książek. Oto ich tytuły:
1) Najciekawsza podróż z dr. Wszedobylskim. 2) H. Sienkiewicz: W pustyni i w puszczy. 3) W. Katajew: Samot-

ny biały żagiel. 4) E. Ryss: Lenka szuka ojca. 5) J. Gardeski: Było nas trzech. 6) W. Wasilewska: W pierwotnej puszczy. 7) G. Moćnik: W zadymionym słońcu. 8) K. Makuszyński: Skrzydlaty chło-

piec. 9) J. Kornacki: Oczy i ręce. 10) E. Szelburg-Zarembina: Nasi bratankowie.

Jak widzicie z samych tytułów książek, nagrody są tak piękne, że o każdą warto walczyć!

Rozrywki umysłowe (Rebus)



KRZYŻOWKA
ul. „Kolec”, Poznań

4	2	3	4	5	6	7	8
9			10		11		
12			13		14		
15			16		17		
	18					19	
20						21	
22			23		24		
25		26		27			
28					29		

Znaczenie wyrazów: poziomo:
1. część ubioru, 4. rączka do obracania wału, 9. plekto u sta rożynnych, 11. następstwo winy, 12. jednostka drogowych kamieni, 14. podarunek, 15. dopływ rzeki Kamy, 16. ustępstwo od ceny towaru, 18. wynik przeciębienia, 20. zabronienie inaczej, 21. termin sportowy, 22. pisarz polski z XVI wieku, 23. miasto w Polsce, 25. mieszkaniec Arabii, 27. patriotyczna pieśń polska, 28. oprzęd jedwabnika, 29. duży garnek.

Pionowo: 1. miasto w Chinach, 2. napój alkoholowy, 3. nabił, 5. dwie różne litery, 6. wynalazek ostatniej wojny, 7. członek rodziny, 8. rzeka w Szwajcarii, 10. przenośny budynek, 13. mieszkaniec Azji, 17. targowisko, 18. rodzaj łodzi, 19. owad, 20. cyfra, 21. wysokość punktu nad poziomem morza, 22. skorupiak, 24. pies, 26. przyimek.

KTO ZGADNIE?

Na kwadratowe podwórce zbrojowni wszedł porucznik z oddziałem żołnierzy w celu rozstawienia warty. Postawił wzdłuż każdej ściany 4 żołnierzy i oddalił się. Po chwili przybył kapitan i, uważając, że warta nie jest dostateczna, wzdłuż każdej ściany umieścił 5 żołnierzy. Wreszcie na podwórzu zbrojowni zjawił się pułkownik i skrzytykawszy rozporządzenie swego poprzednika, wzdłuż każdej ściany umieścił 6 żołnierzy. Jak było rozgrupowanie żołnierzy w pierwszym, drugim i trzecim wypadku, jeśli wszyscy trzej oficerowie rozporządzali tym samym oddziałem, złożonym... z ilu żołnierzy?

Rozwiązanie powyższych zadań prosimy nadsyłać do dnia 19. 1. 1949 r. pod adresem: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Dział rozrywkowy. Trafne rozwiązanie, przynajmniej dwóch zadań, nagrodzone będą drogą losowania, wartościowymi książkami.

Z TEKI KARYKATURY RADZIECKIEJ



— Na moim odcinku wszystko zostało przygotowane do kampanii jesienno-zimowej: 1. odbył się zorganizowany odlot ptaków, 2. zabezpieczono stu procentowy listopad, 3. zlikwidowano płynność rzeki, 4. stworzono warunki dla masowego spadania śniegu, 5. co się tyczy pewnych braków jak np. zniszczone i niezabezpieczone na zimę piwnice i zabudowania gospodarcze, drobiazgi te giną na tle wspomnianych wyżej osiągnięć.

Lucjan Rudnicki

(13)

Stare i nowe

Matka nie miała obawy, że się utopię. Nie miała zresztą czasu o tym myśleć. Krowa, świnię, gęsi. Siedmioro gąb do nakarmienia, oprania, obszycia. Sama wszystko ręcznie szyła i latała. Chodziliśmy w cajo-wych bluzach, podobnych z przodu do chłopskiego spencerka, a z tyłu — do damskiego stanika z baskinami. Spod tej pięknej szaty zwisała poetycznie albo kłapa od majtek, albo jeden jej róg, bo nie można było nastarczyć guzików. W dni chłodniejsze, gdy bluza stała się zbyt przewiewna, ubierała mnie matka, za gęsiami, w swój barchanowy kaftan. Było lekko, miękko koło szyi i ciepło. Ech, nie wrócą już te piękne czasy!

Otóż do szkoły trzeba było przecież chłopaka jakoś inaczej ogarnąć. Po namyśle i naradach z babką i kumami kupiono dwa łokcie ciemnego korciku, z którego miał Hercka uszyć coś ludzkiego. Ze względu jednak na to, że Żyd nie już od pół rubla opuścić nie chciał, że nie wiadomo było, czy odda resztki, jeśli zostanie, że zresztą ten „niszczyciel” i tak i tak wszystko podrze, matka postanowiła sama kostium uczniowski wykonać. Wykonała świetnie, na wyrost: szeroko i długo. Nogaw-

ki do ziemi, tyłek w kłapą szeroki jak dla szewca, rękawy z modnymi wówczas damskim bufami. Wyglądem rzeczywiście odmieniony, zgodnie z intencją.

Matka w odświętnych szatach, w świeżym białym czepek jak do kościoła, prowadziła mnie do szkoły uroczyste „za rączkę” niby nieporadnego dzidziusia, a ja już dawno drzewo na opał rąbałem.

Nauczyciel, pan Kowalski, uśmiechnął się przyjaźnie i choć izba szkolna była kompletnie zapelniona, przyjął mnie i posadził na krawędzi ławy, między najmłodszymi.

— A jeżeli zajdzie potrzeba, niech pan profesor bata nie żałuje — cicho, poufnie powiedziała matka, wycofując się z głębokim ukłonem.

Duży pokój szkolny miał formę kątownika. Na jednej większej przykątnej mieściły się trzy oddziały, na drugiej — oddział wstępny, największy. Stół i tablica stały w narożniku. Mimo częstych napomnień nauczyciela panujący szmer stale ściszał się i wzmacniał jak w orkiestrze. Nauczyciel odbywał lekcje głośno, z każdym oddziałem kolejno, a w tym czasie trzy inne — pozostawione były same sobie. Aż dziw, że w takich warunkach, z rosyjskim językiem wykładowym nawet przy nauce abecadła polskiego, mogliśmy się jednak czegoś nauczyć.

Właśnie rozpoczyna się z „osłakami” nauka czytania: Rudnickij, jak twaio imia?

— No, nie słyszysz? — szturcha mnie kolega, doświadczony drugoroczniak. — Odpowiadaj, jak twoje imię.

— Lucjan.

— Otwieczaj pełnym przedłożeniem: Majo imia Łucjan. Pawtari!

Powtórzyłem źle i nieformalnie. Siadłem zawstydzony i upokorzony. Pełną odpowiedź na takie pytanie dał Franc Klein.

— Rudnickij, pawtari.

— Moje imia Łucjan, gospodin uczytiel.

Była to pierwsza lekcja „ślawiesności”, której naukę chlubnie zakończyłem dopiero w dwadzieścia lat później w 20 halićkim pułku piechoty w Żytomierzu pod kierownictwem gefrajtera Głubokiego.

Nie powiem, żebyśmy byli niechętni rządowi carskiemu, że nas polskiej „azbuki” uczył po rosyjsku. Podobno nam się to niezmiernie. Nie znałem rówieśnika w moim otoczeniu, który by się nie starał władać jakimś obcym językiem. Ja sam świetnie operowałem „dermogą”. Podchodziłem pod okno sąsiada Krochmalskiego i krzyczałem:

— Franek! Deri derdzie dermy derna derry derby.

— Derdo derbrze...

Mówiliśmy prędko, więc nie rozumiały nas matki ani siostry, a o to tylko chodziło. Krochmalska oburzała się na mnie.

— Szczeka jak ten pies!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Poranku artystycznego „Gazety Poznańskiej”

Gorące oklaski 1500 osób

potwierdziły konieczność organizowania takich imprez

W pierwszej w Polsce Gospodzie Robotniczej w Poznaniu odbył się 6 bm. — jak już informowaliśmy naszych Czytelników — Poranek artystyczny, zorganizowany przez dział kulturalny „Gazety Poznańskiej”.

W przeddzień imprezy nasze telefony redakcyjne dzwoniły bez przerwy. Liczni Czytelnicy „Gazety Poznańskiej” zgłaszali się po zaproszenia. Niestety nie mogliśmy już ich, gdyż wszystkie zostały wydane wcześniej. Wyślaliśmy je w głównej mierze poznańskim przedownikom pracy. Na tym miejscu przepraszamy bardzo tych wszystkich, którzy powinni być na naszej imprezie, a z braku miejsc nie zostali już zaproszeni. Przy rozsyłaniu zaproszeń zależało nam na tym, aby otrzymać je jak najwięcej robotników.

Poranek rozpoczął się punktualnie o godz. 12. Część pierwszą miała charakter poważniejszy. Bardzo pięknie deklamował w niej wiersze polskich poetów rewolucyjnych Norbert Nader. Świetny wiersz Świetłowa „Grenada” recytowała Manuela Kierlikówna z Teatru Nowego. Występ śpiewaków: Mieczysława Wojnickiego (m. in. „Kujawiak” Wieniawskiego) i artystki Opery Poznańskiej Krystyny Kostalówny (m. in. „Przańszki” Moniuszki) były gorąco oklaskiwane.

W części drugiej — wesołej — najbardziej podobał się Krystyna Wodnicka, znakomity komik Władysław Walter, Zenon Laurentowski i Aleksander Gajdecki, którzy wykonali szereg dowcipnych monologów, parodię itp. Do największych atrakcji tej części należało solo organkowe w wykonaniu A. Gajdeckiego i doskonała parodia orkiestry symfonicznej pomysłu Z. Laurentowskiego, który jest świetnym jej odtwórcą.

Tło dla artystów stanowił pierwszorzędnny zespół muzyczny „Melodia” pod batutą Floriana Florkowskiego. Przy fortepianie znalazł się podczas poranku znany pianista i kompozytor Witold Buchwald.

Przy tej okazji pozwalamy sobie wszystkim artystom jeszcze raz serdecznie podziękować za bezinteresowny udział w imprezie. Specjalnie duży wkład pracy był popularnego artysty Zenona Laurentowskiego, w którego rękach spoczywało kierownictwo artystyczne imprezy.

CO MÓWILI GOŚCIE

Podczas Poranku przeprowadziliśmy rozmowy z niektórymi gośćmi.

— Cześć towarzyszu! Jak Wam się podoba nasza impreza?

Towarzysz Feliks Pieterik, przedownik — spawacz z Warsztatów Kolejowych w Poznaniu, lekko się uśmiecha.

— Co się nie ma podobać. Humor jest doskonały, piosenki, recytacje... Do teatru nie mam sposobności iść tak często, więc poranek dzisiejszy jest dla mnie prawdziwą rozrywką. Jako stały czytelnik „Gazety Poznańskiej” jestem wdzięczny redakcji za bezpłatne umożliwienie nam

milego spędzenia czasu.

Inny stolik. Siedzi przy nim grupa robotników z Zakładów „Stomil” na Starolecie.

— Jeszcze nie pamiętam, aby kiedykolwiek jakaś gazeta urządziła w Poznaniu podobną imprezę — mówi tow. Leon Stachowiak z działu rowerowego.

— Mało taki poranek urządzić — dodaje zaraz Stefan Stachowiak, dawny robotnik wysunięty dziś na stanowisko kontrolera produkcyjnego, ale

„Gazeta Poznańska” zorganizowała go bardzo dobrze.

— Podobna mi się atmosfera, jaka panuje na sali „Gospody Robotniczej”. Robotnicy, urzędnicy, przedstawiciele władz, partii — wszyscy razem — stwierdza tow. Maria Rusinek.

— Spotykamy towarzyszkę Adele Bartkowiakównę, przedowniczkę pracy, naszą korespondentkę fabryczną z Fabryki Korków w Poznaniu.

— Jak widzicie impreza

zorganizowana przez Was cieszy się takim powodzeniem wśród świata pracy, że nawet dla nas miejsc nie starczyło i muszę stać...

— Trzeba było przyjść wcześniej.

— Mam jednak pewne życzenia pod adresem redakcji. Pierwsze, aby podobne imprezy urządziła częściej, po drugie — aby w jeszcze (!) większej sali.

Tow. Eugeniusz Magdziarek z KM PZPR jest jedynym mężczyzną w liczonym gronie niewiast. Sądząc z jego miny — z faktu tego jest zadowolony.

Program doskonały. Uwzględnia część rozrywkową, obok poważniejszej. Szczególnie miło było nam usłyszeć wiersze rewolucyjnych poetów proletariackich.

Bardzo dobrze wyrażali się również m. in. o naszej imprezie członkowie przedstawicielstwa KW PZPR, przew. Woj. Rady Kultury — dr M. Szałagan, naczelnik miejskiego Wydz. Kultury i Sztuki — tow. A. Lenica, oraz przedstawiciele innych pism poznańskich.

JAN MROZIŃSKI

ZNIWO KONKURSU na pomnik Mickiewicza w POZNANIU

Miejscem, na którym przewidziane jest ewentualne ustawienie pomnika Adama Mickiewicza w Poznaniu, jest plac pomiędzy Zamkiem a Collegium Minus. Tędy przez ul. Armii Czerwonej kierują się wszystkie pochody, tu odbywają się defilady wojsk, a w warunkach konkursu przewidziane jest ustawienie na tle pomnika trybuny dla władz. Artyści stający do konkursu mieli do rozwiązania trzy zagadnienia: rzeźbiarskie, architektoniczne i urbanistyczne.

Jak więc przedstawia się plan sytuacyjny? Z jednej strony olbrzymi maszyn Zamek z dominującym nad placem pionem wieży, z drugiej o wiele lepsza architektura neorenesansowego Collegium Minus. Olbrzymie te budowle leżą na osi ul. Armii Czerwonej, w tyle na osi skośnej pusta przestrzeń zakończona gmachem Opery.

Już samo wkomponowanie pomnika w tak rozległy niespokojny teren, bez żadnego zdecydowanego oparcia, bez odpowiedniego tła architektonicznego, to zadanie wyjątkowo trudne, tak że konkurs obecny jest chyba pierwszym, który następcza tak wielkie trudności do pokonania.

Jako jedynie celowe urbanistycznie rozwiązanie należy uznać to, w którym projektodawcy ustawiają pomnik po stronie Collegium Minus, stwa

Zespół pracowników Muzeum i Instytutu Prehistorycznego odkrył w roku 1938 na Ostrowiu Tumskim ciekawy zabytek archeologiczny. Jest to 20 m. szeroki wał ochronny zbudowany około drugiej połowy X wieku.

Niezwykła konstrukcja tego wału, nie mająca równej sobie wśród odkopanych wałów w innych krajach słowiańskich pozwala przypuszczać, że ówczesny gród był wybitnym ośrodkiem w dobie tworzenia się Państwa Polskiego. Istnieje hipoteza, że Poznań był w latach 950—980 stolicą Państwa.

Instytut Prehistoryczny, kontynuując przerwane wojną badania ustala obecnie zasięg osadnictwa w ówczesnym grodzie. W najbliższym czasie jak nas informuje dr Hensel, znany prehistoryk — Instytut rozpocznie badania nad zabytkami archeologicznymi i nad zagadnieniami społeczno-ustrojowymi z połowy X i XI wieku. Niestety praca posuwa się powoli z braku odpowiednich funduszy.

Nie tylko praca badawcza jest celem Instytutu. Ścisły kontakt z prehistorykami całego świata, a zwłaszcza krajów słowiańskich umożliwia wymianę kulturalną.

Instytut współpracuje z wybitnymi uczonymi radzieckimi, a szczególnie z prof. Tretjakowem. Ostatnio Akademia Nauk ZSRR zamówiła 50 egzemplarzy rocznika „Slavia Antiqua”, poświęconego badaniom wykopaliskowym na terenach Słowian.

W roczniku tym, redagowanym przez dr. Hensla, piszą znani prehistorycy polscy, czescy, bułgarscy i inni.

W przyszłym miesiącu, w ramach wymiany kulturalnej polsko-czeskiej wyjeżdża na wykłady do Brna prof. dr Kostrzewski.

Z siedziby Instytutu przy ul. Kantaka 2 dowiaduje się cały świat o istnieniu wysokiej przedhistorycznej kultury polskiej. (r)



Na zdjęciach: 1. Przedownicy pracy ze Stomila — bracia Stachowiak słuchają wiersza Wł. Broniewskiego „Do domu” deklamowanego przez N. Nadera. 2. Krystyna Wodnicka w wesołym monologu. 3. Tow. Eug. Magdziarek z KM PZPR w otoczeniu koleżanek, śmiejących się z dowcipu Wł. Waltera. 4. Członkowie delegacji profesorów i studentów wyższych uczelni moskiewskich, która przyjechała do Poznania celem zwiedzenia Zakładów Cegielskiego

Życie artystyczne w powiecie chodzieskim

Powiat chodzieski posiada w tej chwili już około 40 ośrodków artystycznych, kierowanych przeważnie przez nauczycielstwo. Najważniejszym wydarzeniem sezonu teatralnego było ostatnio wystawienie „Kra-kowiaków i Górali” przez zespół chóru „Halka”, które spotkało się z pełnym uznaniem przedstawicieli Kuratorium Szkolnego w Poznaniu.

Ruchliwy zespół teatralny posiada również Związek Prac. Zjedn. Energetyczny, który w tej chwili wystawia sztukę Fredry „Gwałtu, co się dzieje”

na scenach sąsiednich powiatów ciesząc się uznaniem publiczności.

W Chodzieży znajduje się obecnie również siedziba oddziału Zw. Zaw. Artystów Rewolucyjno-Cyrkowych, którego członkowie występują na terenie powiatu: chodzieskiego, pińskiego, czarnkowskiego, obornickiego i wargowickiego. Zespół posiada dobrowolnych komików i kucplików, tancerzy teatrów warszawskich oraz niezrównanych akrobatów klasycznych. (Ko)

„To mój sposób grania”

Po powrocie z Berlina wpadł Chopin w wir gorączkowej, twórczej pracy. Komponuje mazurki za mazurkiem, poloneza za polonezem. Trudno go oderwać od fortepianu. Nie dba ani o wytchnienie, ani o wypoczynek. Jedyne troskliwość matki wkracza w te godziny twórczości Chopina, który niechętnie odrywa się wtedy od klawiatury, by zasiąść do posiłku.

Wiesio o nieprzewidywanym koncercie w Sulechowie rozszalała się po całym kraju. Ze wszech stron domagano się koncertów Chopina. Lecz ojciec genialnego muzyka postanowił swego syna wysłać do stolic europejskich. Długo radzono w kole przyjaciół co do wyboru takiej stolicy, która pierwsza powinna usłyszeć Fryderyka.

Zadecydowano, wreszcie, że młody geniusz powinien wystąpić w ówczesnej stolicy muzyki, we Wiedniu. Zresztą sam Fryderyk jest tego zdania; przecież powiedział: „Co z tego, że mnie tu chwala, ale co na to powie Wiedeń, albo w Paryżu”.

A więc Wiedeń. „Miasto umuzyycznione, miasto wytrawnych znawców i krytyków”. Chopin, przebywając w Warszawie, nie wiedział wcale, że nad Dunajem wiele już o nim słyszano. Wszak nazwano go tam „gwiazdą Północy”.

Jest godzina siódma; Dunaj łagodnie toczy swoje fale w resztkach blasków zachodu. Wielka sala w teatrze u wylotu Kaetheerstrasse wypełniona jest publicznością, która już



niejednokrotnie oklaskiwała wspaniałego Beethovena. Koncert młodego muzyka jest niespodzianką dla wszystkich. Chopin zmuszony jest do improwizowania i odnosi sukcesy niezwykłe, niezapomniane w tym mieście, które stawiało zawsze wielkie wymagania co najslaw-

niejszym nawet artyście. Zwykle bardzo ostrożni krytycy i znawcy widzą w Chopinie wielkiego następcę Beethovena. Entuzjazm publiczności przyjął Fryderyka godnie. Cieszył się, że tym samym odniósł sukces dla swego kraju i rodziców.

Po tym pierwszym koncercie (11 sierpnia 1829) Wiedeń żyje Chopinem. Liczni już entuzjaści jego muzyki domagają się stale nowych koncertów. Najbardziej urzekł wszystkich swoim Ron-dem Krakowskim na fortepian i orkiestrę.

Jedno tylko. Najgorętsi wielbicieli Fryderyka ostrożnie wysuwają zastrzeżenie, że gra za cicho i za delikatnie. Cóż im wtedy odpowiada geniusz? „Ale to mój sposób grania”.

Bo inaczej nie chciał grać ten, którego muzyka ma dźwięk srebra i miękkość aksamitu. t. h. n.



II nagroda na konkursie w Poznaniu. Projekt artysty rzeźbiarza St. Horno Popławskiego

zając w ten sposób przeciwwagę do ciężaru wieży zamkowej.

Taką koncepcję posiada projekt Nr 18 (I nagroda).

Pomnik zbliżony do gmachu Collegium Minus, ustawiony na lekkim podmurkowaniu, jest

tylko samą pojęty jako osobny element architektoniczny.

Jest on na tyle zbliżony do ul. Armii Czerwonej, że na podmurkowaniu może być umieszczona trybuna.

Z tego samego założenia wyszły autorzy projektu Nr 7

Pomnik cofnięty nieco ku tyłowi, naprzeciw wejścia do Collegium Minus (nie do Auli) posiada jako tło tę budowlę i jest z nią jeszcze bardziej ściśle związany niż to mamy w projekcie Nr 18.

Przyczynia się do tego podmurkowanie łączące budynek,

pomnik i miejsce na trybunę — umieszczoną na osi pomnika — w jednolitą całość.

Przed pomnikiem zaprojektowany osobny plac wyłożony płytami, a reszta terenu, w kierunku Opery, ulega również zupełnemu wyrównaniu.

Projekt ten śmiały i radykalny, umieszcza pomnik w zamkniętej kameralnej przestrzeni, a tym samym wyodrębnia go.

Jeżeli chodzi o rzeźbiarską realizację pomnika to najbardziej oryginalny i emocjonalnie działający jest projekt Nr 1 (II nagroda). Ta wysmukła postać trzymająca w rękach księgę ma w sobie coś z wieszczą, z proroka narodu.

Wykonanie figury wykazuje duże wartości rzeźbiarskie w monumentalnym potraktowaniu bryły, ujętej w rzuty dużych, estetycznie działających płaszczyzn.

Niestety rozwiązanie urbanistyczne projektu jest chybione. Pomnik usytuowany obok pionowego masywu wieży ginie przytłoczony jej ciężarem.

Wybitne wartości rzeźbiarskie cechują figurę projektu Nr 18, zwłaszcza w części dolnej (udrapowanie szat i wysunięcie ku przodowi nogi) — również pełna wyrazu jest głowa; natomiast niezbyt szczęśliwe — wydaje się być połączenie zgiętej w łokciu ręki z głową.

Mickiewicz przedstawiony jest w momencie zadumy, zamyslenia. Czy jednak taka koncepcja poety jest najbardziej właściwa? Czy to jest Mickiewicz, nieustraszony bojownik o sprawę wolności ludów? Chwile obecne poza tym pełne dynamiki dziejowej, zdają się wymagać silniejszego wyrazu.

Tak właśnie wydaje się, pragnął pojąć Mickiewicza autor projektu Nr 7; uległ jednak zbyttniej przesadzie i afekcji. Bardziej opanowana i również jako rzeźba wartościowa, jest figura poety w projekcie Nr 2 (III nagroda) — jednakże uplasowana na osi gmachu Opery znalazła się w centrum pomiędzy dwoma nierównymi ciężarami: wieżą Zamku i Collegium Minus. Nie można na koniec nie zwrócić uwagi na pracę od znaczonej IV nagrodą. Rzeźba figury wartościowa, pojęta może najbardziej oryginalnie, jest wyrazem nowoczesnych prądów w plastyce — za mało jednak w niej Mickiewicza.